



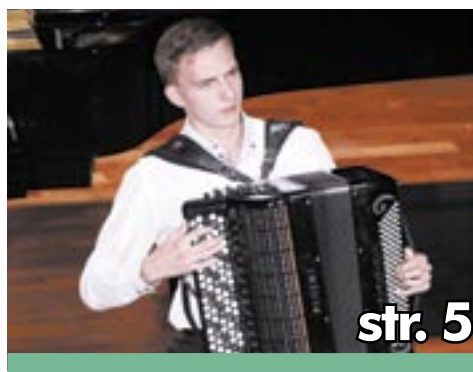
TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907 PKWiU 58.14.11.0
ISSN 1232-6534 Nakład 4000 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Dołącz od nas na
[facebook.com/tygodnik.sanocki](https://www.facebook.com/tygodnik.sanocki)

Sanoczanie Internet Music Champion of the World



str. 5

Stróżowska zamiast Błoni



str. 9

Sanoccy muzycy w hołdzie Janowi Pawłowi II



str. 9

Autosanu życie po życiu



Okradli konta bankowe sanoczanie

Nie wiadomo, komu i ile pieniędzy zniknęło z kont. Poszkodowani to klienci sanockiego Banku Pekao SA, choć może się okazać, że nie tylko. Na dwa bankomaty tego banku – przy ul. Kościuszki 4 oraz Mickiewicza 29 przypuścili atak przestępcy. Przy pomocy fałszywych nakładek na czytniki kart kopiowali dane z pasków magnetycznych, a okiem zamontowanych w ukryciu kamer – numery PIN.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

To pierwszy przypadek skimmingu w Sanoku, bo tak nazywa się ten rodzaj przestępstwa polegającego na bezprawnym skopowaniu karty płatniczej bez wiedzy jej posiadacza. Do tej pory proceder ten był problemem raczej większych miast. W ubiegłym tygodniu dołączyliśmy jednak do listy tych, na które zagieśli parol skimmerzy. Z informacji uzyskanej w warszawskiej centrali Banku Pekao SA wynika, że nęralgicznymi dniami były 8, 9 i 10 kwietnia.

Bank zwróci pieniądze

– Na podstawie przeprowadzonej analizy transakcji dokonywanych przez klientów banku oryginalnymi kartami oraz zabezpieczonego monitoringu bankomatów w dniach 8-10 kwietnia stwierdzono, że na bankomatach przy ul. Mickiewicza 29 oraz przy ul. Kościuszki 4 zostały zamontowane nakładki służące do kopiowania zawartości pasków magnetycznych kart oraz kamery do pozyskiwania kodów PIN. W związku z powyższym, w celu zabezpieczenia środków klientów zablokowano 242 karty znajdujące się w grupie ryzyka oraz zwrócono się do jednostek banku prowadzących rachunki klientów o pilny kontakt z klientami w celu poinformowania ich o konieczności zastrzeżenia kart oraz ich wymiany na nowe na koszt banku. Transakcje oszukańcze dokonane przy użyciu kart skopiowanych zostały przeprowadzone w USA. Monitoring umożliwił wychwycenie tych transakcji, a tym samym zwrócenie pieniędzy klientom banku. Każdego z nich informujemy o tym indywidualnie – zapewnia Katarzyna Karpiuk, rzecznik prasowy Banku Pekao SA.

Wpadła w popłoch

Ile osób padło ofiarą przestępców i jakie poniosły straty, nie wiadomo – ani bank, ani Policja nie udzielają takich informacji. To, że zablokowano 242 karty nie oznacza wcale, że tyłu jest poszkodowanych. To grupa ryzyka, wyłoniona na podstawie liczby transakcji przeprowadzonych w dwóch wskazanych bankomatach od 8 do 10 kwietnia. Znalazła się w niej także pani Teresa – sanoczanka pracująca w Rzeszowie, która o zablokowaniu karty dowiedziała się dopiero w piątek, gdy usiłowała podjąć z konta pieniądze w jednym z rzeszowskich bankomatów. – Najpierw pomyślałam, że to jakiś błąd, ale kiedy za trzecim razem pojawił się ten sam komunikat, poszłam do oddziału banku, żeby wyjaśnić, co się dzieje. Kiedy dowiedziałam się, że moja karta mogła



Przykłady nakładek bankomatowych stosowanych przez skimmerów. Niekiedy są tak ładnie zrobione, że bez uważnego „oglądu” nie sposób ich zauważyć.

zostać zeskanowana przez przestępców, a konto wyczyszczone z pieniędzy, wpadłam w popłoch. Nie ze względu na kwotę, bo nie trzymam na koncie nie wiadomo ile, ale z uwagi na sam fakt. To był dla mnie szok! Na szczęście, nie straciłam pieniędzy, ale nadal mocno tę sytuację przeżywam. Na razie będę wypłacać pieniądze w kasie. Choć bank podszedł bardzo profesjonalnie do sprawy, zapewniając, że w ciągu tygodnia otrzymam nową kartę, nie wiem, kiedy odważyć się skorzystać z bankomatu. Jakiś uraz pewnie długo zostanie.

Za Wielką wodą

Sprawę skimmingu w Sanoku prowadzi rzeszowska Policja. – Do tej pory takie przestępstwa dotyczyły raczej dużych miast, teraz złodzieje przenoszą się do mniejszych miejscowości. W ciągu roku notujemy 3-4 podobne incydenty na Podkarpaciu. Obecnie wyjaśniamy, sprawdzamy i analizujemy przekazane nam informacje. Nikogo dotąd nie zatrzymaliśmy. Wygląda na to, że nie ma to dużej skali – nigdzie w kraju nie doszło w tym czasie do podobnych zdarzeń – informuje Paweł Międlar, rzecznik prasowy KWP. – To, że wypłat dokonano w USA, nie przesądza jeszcze, iż mamy

do czynienia z jakąś zorganizowaną grupą przestępczą, choć dotychczasowe doświadczenia wskazują, że to międzynarodowy proceder, w który zamieszane są osoby innych narodowości, np. Bułgarzy.

Przestępcy zajmujący się skimmingiem działają zazwyczaj w kilku małych grupach, które niewiele o sobie wiedzą i mają ściśle podzielone zadania. Jedni montują i zdejmują nakładki („spec” potrafi dokonać tego w kilka sekund!), drudzy czytują i przesyłają dane, następnymi zajmują się produkcją klonów kart, jeszcze inni wypłacają przy ich pomocy pieniądze – zazwyczaj w zupełnie innym kraju niż zostały skradzione.

Jak przechytrzyć złodziei?

Najprostszy sposób, w jaki możemy zabezpieczyć się przed skimmingiem, to zakrycie drugą ręką klawiatury przy wprowadzaniu numeru PIN. Nawet, jeśli przestępcom uda się skopiować magnetyczny pasek z karty, bez numeru PIN nic im to nie da. Nie każdy jednak o tym pamięta. Może się oczywiście zdarzyć, że zamiast mikroskopijnej kamery przestępcy zamontują nakładkę na klawiaturę, dzięki

której poznają nasz PIN. Dlatego przed włożeniem karty do czytnika należy uważnie obejrzeć bankomat i sprawdzić, czy nie widać jakichś kabelków, wystających elementów przy czytniku i klawiaturze, dodatkowej listwy w obudowie bankomatu. W razie jakichkolwiek wątpliwości lepiej nie wsuwać karty – radzi Paweł Międlar.

Wyjątkowe PROMOCJE

DNI OTWARTE 2, 4 MAJA

ZAPRASZAMY

VIDOK
OKNA I DRZWI

Specjalność w punktach sprzedaży

www.vidok.com

DREWNO PVC ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/ 464 03 38
sanok@vidok.com

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Służby Starostwa Powiatowego odpowiedzialne za zieleń, a dokładnie za stan drzew rosnących wzdłuż ulicy Mickiewicza, w szczególności na odcinku pomiędzy ul. Królowej Bony i Białogórską. Powykrzywiane, rachityczne, zrakovaciące, niektóre trzymające się dosłownie na samej korze. Większość w agonalnym stanie. Zamiast zdobić, szpecą, a jest to jeden z ładniejszych, licznie uczęszczanych traktów spacerowych w mieście. O litość dla tych drzew apelowaliśmy podczas przebudowy tej ulicy. Niestety, bez echa. Apelujemy teraz po raz drugi, patrząc jak pięknie wyglądać będzie aleja drzew wzdłuż ulicy Piłsudskiego. Kochani, weźcie przykład! Nie brzyździecie się, że to miasta dzieło. Możecie nawet postawić tablicę, że to Powiat zrobił, ale zróbcie!



CHWALIMY: Spółkę Bieszczadzkie Hotele i Schroniska PTTK z siedzibą w Sanoku za cenne i jakże długo oczekiwane przedsięwzięcie w postaci przebudowy chodnika i parkingu pod Domem Turysty przy ul. Mickiewicza. Przez lata był to jeden wielki „wstyd Sanoka”, zwłaszcza wobec gości korzystających z hotelu. Dziury i nierówności, po których źle się jeździło, fatalnie parkowało, nie mówiąc już o chodzeniu. Teraz wertepy zastąpiła równiutka kostka, gładkie krawężniki, za chwilę urosnie angielski trawnik (systematycznie koszony) i będzie pięknie. Jeśli czegoś można żałować, to tylko tego, że nie udało się pójść za ciosem i zrobić to samo od strony ulicy Żwirki i Wigury. Trudno, może za następnym podejściem... Nie zmienia to i tak naszej oceny. Za uporządkowanie terenu przed hotelem po prostu chwalimy!

emes

Nasz stały „śmietnik”

O deklaracjach

W związku z wprowadzeniem nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi, który zacznie obowiązywać we wszystkich gminach od 1 lipca, a także licznymi wątpliwościami zgłaszanymi przez mieszkańców, postanowiliśmy wprowadzić stałą rubrykę poświęconą śmieciowym problemom. Znajdziecie w niej Państwo informacje, wyjaśnienia oraz odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania. W redagowaniu rubryki zgodził się nam pomóc Jacek Gomułka, naczelnik wydziału gospodarki komunalnej i ochrony środowiska UM. Dziś pierwsza porcja pytań i odpowiedzi.

*** Czy w Urzędzie Miasta można złożyć deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi?**

– Deklaracje należy składać w Zespole ds. Gospodarowania Odpadami Komunalnymi, który jest placówką Urzędu Miasta i mieści się w SPGK przy ul. Jana Pawła II (budynek G, wejście od strony kościoła). Można to zrobić w każdy dzień roboczy od godz. 7.30 do 17.

*** Co się stanie, jeśli ktoś nie złoży deklaracji?**

– Zostanie wydana decyzja administracyjna (np. na podstawie danych meldunkowych) o nałożeniu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi według stawki obowiązującej za opłaty niesegregowane, tj. 16 zł od osoby. Przypominam, że ostateczny termin złożenia deklaracji upływa 30 kwietnia.

*** Jakie konsekwencje grożą osobom, które będą się uchylać od płacenia za śmieci?**

– Wobec takich osób zostanie wszczęte postępowanie egzekucyjne.



FOTO ŚMIESZKI

Bierzemy Szwejka do Japonii!
Jest uroczy. Zrobimy na nim taki biznes jak Niemcy na polskich krasnoludkach!

To i dla Sanoka mógłby być niezły biznes. Nie wiem tylko dlaczego każą nam z tym czekać jeszcze rok, do czasu przed wyborami.

Będzie czysto i kolorowo

Na ulicach Sanoka już widać wiosenne porządki. Urząd Miasta rozpoczął również coroczne ukwiecanie miasta.



Bratki wokół ronda Bekszińskiego zwiastują prawdziwą wiosnę.

Pomimo iż centrum Sanoka to wielki plac budowy, władze miasta starają się dbać o jego „zieloną” stronę. Kilka tysięcy nasadzonych kwiatów i nowych drzew sprawia, że sanoczanom i turystom przyjemniej będzie spacerować po mieście.

Rondo Bekszińskiego już zostało opasane obręczą różnobarwnych bratków. Przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki łada dzień rozkwitną tulipany, krokusy, hia-

cynty. Kiedy przekwitną, zastąpią je: aksamitki, starzec, szalwia, lobelia, żeniszek i paciorecznik.

Na sanockim Rynku będą ustawione cztery wieże kwiatowe, zaś kolejne dwie przystoją wejście do Urzędu Miasta. W maju wypełnią je kolorowe pelargonie. Podobnie stanie się z donicami, które zostaną zawieszane na latarniach usytuowanych na placu św. Jana, płycie rynku i na deptaku 3 Maja. Warto zaznaczyć, że

również plac św. Michała zyska nowe oblicze po rewitalizacji. Na pewno przyjemnie będzie się tam relaksować w cieniu lip, ozdobnych krzewów, traw i turzyc. Zieloną oazą stanie się także dach powstającego parkingu, który obsadzony zostanie ozdobnymi krzewami.

Urząd Miasta rozpoczął nasadzenia na terenie Sanoka 250 nowych drzew ozdobnych: jarzębin, platanów, surmii, daglezi. Będą one kompensować wycinkę starych lub chorych drzew.

Wrzecz z nasadzeniami prowadzone są także wiosenne porządki na ulicach, gdzie pracownicy SPGK sprzątają pozostały po zimie piasek. Firmy AZ oraz Eko-Teren czyszczą chodniki, którymi zarządza Miasto. Miejskie zieleńce sprząta firma Eko-Teren, zaś działki niezagospodarowane osoby skazane wyrokami sądu na wykonywanie robót publicznych. Po zakończeniu rewitalizacji placu św. Michała oraz budowy parkingu wielopoziomowego w centrum planowane jest generalne mycie płyty rynku i deptaka.

Agnieszka Frączek
rzecznik prasowy UM

Wiosna przyszła z cymbałami

Wystarczyło kilka słonecznych dni, aby na deptaku pojawił się pierwszy muzyk z nieodłącznym kapeluszem i instrumentem. I to nie z byle jakim, bo z cymbałami, które dziś są bardzo rzadkim instrumentem. W sezonie grajka będzie można usłyszeć także w skansenie.

– Fajnie, że centrum Sanoka ożywa autentyczną muzyką Karpat. I to na autentycznym instrumencie, który niegdyś był bardzo popularny w Bieszczadach i Beskidzie Niskim. Dziś, poza Rzeszowszczyzną, prawie się go nie spotyka, chyba że na festiwalach i w skansenie – mówi Robert Bańkosz, wytrawny regionalista i przewodnik turystyczny.

Grający na deptaku muzyk to Mateusz Józef Sowa, pochodzący z Ustrzyk Dolnych. – Grywałem rocka, bluesa, muzykę folkową i ludową, a obecnie zajmuję się muzyką Karpat Wschodnich – mówi. Współpracował z różnymi zespołami, brał udział w festiwalach. Prowadzi także zajęcia dla dzieci w szkołach, podczas których prezentuje autentyczne instrumenty pasterskie: trombitę, rogi, piszczałki, dudy.

Cymbały, na których gra, zostały wykonane na dawnej Huculszczyźnie (obecnie Ukraina). – Mam kontakt z tamtejszymi wytwórcami. Robią takie same instrumenty jak 100 lat temu – opowiada. Jest już po rozmowie z Jerzym Ginalskim, dyrektorem Muzeum Budownictwa Ludowego, który nie ma nic przeciwko temu, aby w sezonie grał również w skansenie. Wszak cymbaliści byli niegdyś nieodłączną częścią tutejszej kultury!



Mateusz Józef Sowa gra swoje własne kompozycje, inspirowane dawnymi melodiami. Używa organów huculskich, które nosi się na szyi za pomocą skórzanych pasków, umożliwiających przemieszczanie się z instrumentem.

Sezon na rowery

Rozpoczyna się sezon rowerowy, a wraz z nim problem kradzieży jednośladów. W ubiegłym tygodniu skradziono rower pozostawiony na klatce schodowej jednego z bloków. Policja apeluje o prawidłowe zabezpieczenie jednośladów.

Rower skradziono z klatki schodowej jednego z bloków przy ul. Jana Pawła II. Właścicielka, 39-letnia mieszkanka Sanoka, pozostawiła tam pojazd bez żadnego zabezpieczenia w czwartek późnym wieczorem. Następnego

dnia rano zorientowała się, że ktoś go ukraść. Poszkodowana oszacowała wartość jednośladu na 1000 zł.

– W związku z rozpoczęciem sezonu apelujemy do właścicieli rowerów, aby nie pozostawiali

swoich pojazdów niezabezpieczonych w miejscach dostępnych dla innych osób. Nawet przypięcie specjalną linką może skutecznie zniechęcić złodzieja. O każdym przypadku, w którym tamane jest prawo, należy niezwłocznie poinformować Komendę Powiatową Policji w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, tel. 13 465-73-10 lub 997 – podpowiada mł. asp. Anna Oleńniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

jj



Sanok

* W ciągu tygodnia do komendy Policji zgłosiły się trzy osoby, które padły ofiarą oszustów internetowych. 43-letnia mieszkanka powiatu sanockiego miesiąc temu zamówiła przez Internet telefon komórkowy. Pomimo dokonania wpłaty, aparatu do dnia dzisiejszego nie otrzymała. Podobna sytuacja spotkała 44-letniego mężczyznę, który zamówił zestaw kina domowego o wartości około 600 zł. I tym razem towar nie dotarł do kupującego. 51-letni mieszkaniec Beska do dziś nie doczekał się na telefon komórkowy, za który zapłacił 100,99 zł. Policja apeluje o rozwagę przy zawieraniu transakcji za pomocą komputera.

* 54-letni mężczyzna powiadomił policję, iż w czasie gry na automacie zręcznościowym poprosił obcego mężczyznę przebywającego w lokalu o przypilnowanie automatu z wygraną, gdyż sam musiał wyjść na zewnątrz. Gdy wrócił, ani mężczyzny, ani wygranej w kwocie 780 zł już nie było – została wypłacona z automatu. Do zdarzenia doszło 10 bm. na ul. 3 Maja

* Obrażeń ciała w postaci stłuczenia lewego policzka i żebra doznał 48-letni sanoczaniec, który powiadomił (10 bm.) o pobiciu przez znajomego mężczyznę. Napastnik trzykrotnie uderzył go ręką w twarz i raz w brzuch, po czym zerwał mu z ręki złoty łańcuszek o wartości 700 zł, który rzucił na ziemię.

* Papierosy różnych marek, ok. 60 kartonów tytoniu, gumy do żucia oraz 100 zł w gotówce zgarnął złodziej, który 10 bm. włamał się do kiosku przy ul. Jana Pawła II. Łączne straty wyniosły 8 tys. zł.

* 21-letnia mieszkanka powiatu leskiego powiadomiła, iż w czasie jej nieobecności w klasie skradziono skórzany portfel wraz z dokumentami oraz pieniędzmi. Straty wyceniono na 650 zł. Kradzież miała miejsce 11 bm. przy ul. Konarskiego.

* Policja szuka wandalę, który 10 bm. rozbił lampę przednią lewą w alfa romeo stojącym na nieogrodzonej posesji przy ul. Wylotowej. Straty oszacowano na 1000 zł.

* Z pozostawionej w szatni torebki skradziono portfel z pieniędzmi i dokumentami. Poszkodowana 26-latką wyceniła straty na 50 zł. Do zdarzenia doszło 11 bm. na ul. Sanowej.

* Pod pretekstem wymiany PLN na euro nieuważę pokrzywdzonego wykorzystał oszust, który zabrał mu 900 zł i oddalił się w nieznanym kierunku. Do oszustwa doszło 11 bm. na ul. Kościuszki.

Gmina Zarszyn

* Do jednej z firm w Posadzie Zarszyńskiej włamał się (12 bm.) złodziej, którego łupem padły elektroniczne urządzenia i silniki elektryczne. Trwa szacowanie strat.

Kierowcy na promilach



Na ul. Kulickiego zatrzymano 18-letniego Emilianę M., który kierował samochodem osobowym, mając 0,546 promila alkoholu w organizmie. Wpadł również 45-letni kierowca fordą, namierzony w Markowcach, u którego stwierdzono 1,512 promila.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tamnogród

www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

CZYTELNIKU
ZGŁOŚ SYGNAŁ!
13-464-27-00

Jeszcze chwila i wszyscy odetchną

Dobiegają końca prace związane z rewitalizacją centrum miasta. Budowlancy uwijają się jak w ukropie. Finał przed wakacjami.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Etap najgorszych – dla mieszkańców i właścicieli okolicznych sklepów – prac ziemnych jest właściwie zakończony. Trwa budowa chodników, układanie nawierzchni, przygotowanie podbudowy pod nakładki asfaltowe. Można już sobie wyobrazić, jak będzie wyglądał plac św. Michała i sąsiednie uliczki.

Czemu tak wąsko?

Mieszkańcy czekają z niecierpliwością na ostateczny efekt, choć już dziś wiele osób zwraca uwagę na ogromną dysproporcję między szerokością chodników a uliczek. – Wiem, że będzie obowiązywał ruch jednokierunkowy, zdumiewa jednak, że np. ulica Wałowa będzie aż tak wąska – mówi pani Teresa. Ktoś inny zastanawia się nad przewężeniem chodnika przy ulicy Piłsudskiego, w okolicy przychodni zdrowia, gdzie jest zaledwie 1,3 m szerokości, podczas gdy po przeciwnej stronie urządzono szeroki trotuar. – Ciekawe, jak miną się na tym odcinku np. dwie mamy idące z wózkami do przychodni? Kомуś chyba zabrakło wyobraźni. Dlaczego urząd zaakceptował taki projekt? – pyta pan Marian.

Dziś jednak nie da się już nic zrobić. Wykonawca musi trzymać się projektu, a jakiegokolwiek zmia-



Pracujące koparki i chodzący obok ludzie to nie jest dobre zestawienie. Nikt jednak nie miał odwagi, aby zamknąć centrum na czas robót budowlanych.

ny wymagają zgody autorów. Poza tym jedna, czasem nawet drobna zmiana, pociąga za sobą inne, a przy tak dużej inwestycji i tak nie brak kłopotów. Często zdarzają się rozbieżności między tym, co jest w dokumentach i w rzeczywistości. W efekcie np. zaplanowane w projekcie drzewo musiałyby być posadzone na przejściu dla pieszych albo przy studzience kanalizacyjnej. – To naprawdę wyjątkowo trudna i skomplikowana inwestycja, prowadzona na dodatek w centrum miasta – podkreśla Jan Statkiewicz, inspektor nadzoru.

Koparki i dzieci obok

Na dobrą sprawę cały teren, na którym prowadzone są prace, powinien być ogrodzony i wyłąc-

zony z ruchu. Nikt jednak, ani władze miejskie, ani wykonawca, na którego scedowano odpowiedzialność, nie podjęły takiej decyzji. – Trudno sobie wyobrazić, aby kierownik budowy zamknął na kilkanaście miesięcy całe centrum – zauważa nasz rozmówca. Upadłyby pewnie wszystkie sklepy i placówki usługowe w okolicy. Właściciele, klienci, osoby mieszkające i pracujące w śródmieściu i tak narzekają na utrudnienia. Gdyby obszar ten w ogóle wyłączyć z ruchu, uniemożliwiając dojazd i dojście, ludzie chyba by „zjedli” budowlanców.

Efekt jest taki, że każdego dnia ponoszą oni ogromne ryzyko. Na dziś w centrum pracuje 30 robotników, 5 koparek, 3 ciężkie

samochody. Między nimi kręcą się auta nie tylko dostawcze, przywożące zaopatrzenie do sklepów, ale także kierowcy aut osobowych, którzy niesamowicie utrudniają pracę i stwarzają niebezpieczne sytuacje. Nie mówiąc o pieszych, kompletnie nie zwracających uwagi na to, co się wokół dzieje. To, że nie doszło jeszcze do wypadku, to zasługa nadzoru i budowlanców, którzy starają się mieć „oczy dookoła głowy”. Swoją rolę na pewno ma także patron placu, święty Michał Archanioł. Miejmy nadzieję, że będzie czuwał do końca, bo w takim rozgardiaszu o nieszczęście naprawdę łatwo.

Kierowcy parkujący auta w niedozwolonych miejscach,

niszczą niegotowe jeszcze chodniki. Kierownik budowy Krzysztof Wolanin dokumentuje każdy przypadek, robiąc fotografie, gdyż w przyszłości miejsca te mogą się zapadać.

52 lipy

Prace zakończą się przed wakacjami. Wykonawca, którym jest Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Drogowych z Krosna, położony w sumie 4,1 tys. metrów kwadratowych masy bitumicznej oraz 4,5 tys. metrów kwadratowych nawierzchni z kostki betonowej, płyt i bruku granitowego. – Używane są materiały naprawdę w dobrym gatunku – zapewnia pan Statkiewicz.

Kropką nad „i” będzie posadzenie drzew i urządzenie zieleni. Autorką projektu jest Ewa Podczaży z krakowskiej firmy „podczaży pracownia architektury” (firma ta przygotowała także projekt architektoniczno-budowlany). Na pla-

cu św. Michała głównym akcentem będzie stary kasztanowiec. Poza tym zostanie posadzone 6 sztuk lipy drobnolistnej, odmiany bohlje, z koronami kształtowanymi w formie sześcianu, a pod nimi barwinek pospolity, który z czasem utworzy zielone kaskady. Między ławkami będą poletka z czosnkiem olbrzymim i turzycą muskegońską, a w okolicy wejścia na halę targową – przestrzeń obsadzona ligustrem. W sumie na placu św. Michała oraz przy ulicy Grzegorza i Piłsudskiego będą rosły 43 lipy drobnolistne, a kolejnych 9 (już nieformowanych, z kulistymi koronami) przy ulicy Wałowej. – Jak na tę przestrzeń i warunki miejskie zieleni będzie naprawdę sporo – zapewnia pani architekt.

Rewitalizacja centrum kosztować będzie około 9 mln zł, z czego 5,5 mln zł wyniesie dofinansowanie z funduszy unijnych.



Codziennie „narady na szczycie”. Na zdjęciu (od lewej) K. Wolanin – kierownik robót, J. Statkiewicz – inspektor nadzoru i M. Mazur – z wydziału inwestycji UM.

GWARANCJA NAJNIŻSZYCH CEN TELEFONÓW LUB ZWROT RÓŻNICY.



SAMSUNG GALAXY ACE 2

SONY XPERIA J

SAMSUNG GALAXY S III MINI

Teraz w T-Mobile dajemy Ci gwarancję najniższej ceny. Jeśli znajdziesz ten sam telefon taniej w innej sieci, zwrócimy Ci różnicę! Skorzystaj z oferty i wybierz dla siebie wymarzony telefon spośród kilkunastu dostępnych modeli.



CHWILE, KTÓRE ŁĄCZA.

Gwarancja dotyczy: (1) wybranych telefonów; (2) ofert ogólnodostępnych w fizycznych punktach sprzedaży; (3) ofert mobilnych usług telekomunikacyjnych (głównie) abonamentowych dla nowych aktywacji; (4) najniższej ceny dla porównywalnego zobowiązania miesięcznego i czasu umowy; (5) cen promocyjnych od 1 do 31 sierpnia zwrótu różnicy w cenie telefonu. Lista wybranych telefonów oraz szczegóły oferty są dostępne na www.t-mobile.pl w filialkach Ośrodka Promocyjnego „Oferta z gwarancją najniższej ceny telefonów”. Zalicznie cenowe dla porównywalnych numerów z innej sieci porównujemy się z Zalicznicami cenowymi w T-Mobile. Z oferty umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych nie są uwzględnione oferty 24 miesięczne mobilne (skorzystaj: 1. Każdy przedsiębiorca oraz 2. Konsument, który równocześnie przez co najmniej 62 dni poprzedzające zawarcie tej umowy był stroną zawartej na czas oznaczony innej umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych i PTC S.A. na podstawie której mógł w tym czasie korzystać: (a) z mobilnych usług telekomunikacyjnych (głównie) oraz (b) mobilnych usług transmisji danych, przy czym tel. on przez ten czas stroną takiej umowy jako konsument.



Autoryzowany Punkt Sprzedaży

Sanok
ul. Jagiellońska 25
tel. 13 464 55 68

Czarne na białe

Na zaproszenie starosty Sebastiana Niżnika do Sanoka zjechali przedstawiciele Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli radni, dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych i powiatowych placówek oświatowych, uzasadniano korzyści płynące z włączenia w struktury PCEN sanockiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, które ma zostać zlikwidowane.

W spotkaniu wzięli udział Sławomir Miklicz, członek zarządu województwa, który na wstępie wyraził nadzieję, że to spotkanie wiele wyjaśni, zwłaszcza „błędne informacje”, które się pojawiły i wynikają może z „błędnej komunikacji”. – To nie PCEN zabiegał o przejęcie CDN. Uważamy, że może to być dobre rozwiązanie dla powiatu, a ja jestem wręcz o tym przekonany. Jest zgoda zarządu województwa na takie działanie, ale jeśli nie będzie woli rady, to zarząd województwa nie podejmie w tej sprawie żadnych decyzji. Przekształcenie CDN nie wiąże się ze zwolnieniami – pracownicy CDN będą nadal zatrudnieni w punkcie konsultacyjnym PCEN – podkreślał.

Prezentację dotyczącą bazy, kadry i szkoleń placówki wojewódzkiej przedstawiła jej dyrektor Krystyna Wróblewska. – Jesteśmy największą placówką wojewódzką w Polsce, mamy cztery oddziały: w Rzeszowie, Krośnie, Przemyślu i Tarnobrzegu oraz znakomicie funkcjonującą filię w Dębicy. Mamy świetnie wyposażony ośrodek w Czudcu i nowoczesne pracownie. Nauczyciele mogą się kształcić u nas w komfortowych warunkach i korzystać z szerokiej oferty szkoleniowej, która obejmuje warsztaty i kursy płatne oraz bezpłatne – zachwalała pani dyrektor.

Odnosząc się do przejęcia CDN podkreśliła, że przyniesie to korzyści obu stronom: powiat bowiem trochę zaoszczędzi, a PCEN



Choć Krystyna Wróblewska bardzo przekonująco mówiła o korzyściach, jakie przyniesie przeniesienie CDN do PCEN, nie wszyscy w to uwierzyli.

zyska doradców, których ma bardzo mało. Chwaląc dotychczasową współpracę z CDN Krystyna Wróblewska podkreślała, że bardzo wysoko ceni dokonania dyr. Muszyńskiej i nie wyobraża sobie, by zabrakło jej w nowej placówce. Deklarowała, że wszyscy pracownicy znajdujący w niej zatrudnienie, które zostanie nawet zwiększone o jedną osobę. Przedstawiła także koncepcję pilotażowego projektu doskonalenia nauczycieli, realizowanego przez trzy powiaty: sanocki, leski i bieszczadzki. Jej zdaniem, projekt taki mógłby stać się zaczątkiem

wojewódzkiego systemu doskonalenia nauczycieli, opartego o punkty konsultacyjne, który jest jej „marzeniem”.

Sporo wątpliwości zgłosił Tadeusz Nabywaniec, podkreślając m.in.: CDN to lider doradztwa me-

pliwości mówią też Adam Drozd, który podkreślał, że jest mnóstwo niewiadomych, i dziś nikt daje gwarancji, że będzie to tak funkcjonowało po przekształceniu jak przedstawiają przedstawiciele PCEN. Sugerował, że najpierw do rozmów

todycznego i to jego oferta wzbogaci PCEN, a nie odwrotnie; centralizacja jest złym rozwiązaniem, gdyż metodyk powinien być jak najbliżej nauczyciela; część doradców już rezygnuje, widząc, co się dzieje. Radny nawiązał do audytu i rzekomych oszczędności powiatu, pytał, kto będzie płacił za doradców, kto pokryje nauczycielom koszty dojazdu do Czudca, ile marszałek przeznaczy pieniędzy na placówkę i dlaczego na spotkanie nie zaproszono nikogo z miasta, które też ma kilku doradców metodycznych. O poważnych wąt-

powinny usiąść obie dyrektorki, a dopiero potem powinna być dyskusja, tu jednak wszystko robiono od tyłu. Stwierdził, że radni, którzy będą musieli podjąć decyzję o likwidacji czegoś, co jest dobre, bez gwarancji, że nie zostanie to unicestwione, zostaną postawieni pod ścianą.

/joko/

W sprawie CDN wszystko robi się od tyłu – decyzję już dawno podjęto, teraz dorabia się do tego ideologię. Szkoda. Gdyby przedstawiono ją na początku, mogłaby się okazać całkiem interesująca.

Nawet starzy wyjadacze niszczą zawieszania

Wśród dziurawych sanockich ulic są ulice w złym i w dramatycznym stanie. Konarskiego należy do kategorii tych drugich.



W miejscu, gdzie widać samochód, kończy się porządny asfalt i zaczyna „zadupie”.

Przy okazji budowy nowego mostu przed skrzyżowaniem ulicy Konarskiego i Jagiellońskiej, część drogi została wyremontowana. Reszta od dwóch lat „stoi i czeka”. W tym czasie degradacja traktu posunęła się tak daleko, że miejscami nie da się nim przejechać. Mieszkający na końcu pan Longin Drózd, który zna tam każdą dziurę, uszkodził niedawno w aucie zawieszanie. – Wybudowałem się w tej okolicy jako jeden z pierwszych i przez wiele lat sam utwardzałem i naprawiałem końcowy

odcinek tej drogi. W końcu jednak przestało mnie to bawić. To przecież droga miejska, choć nie wiadzie czemu została zaliczona do powiatowych. Efekt jest taki, że wszyscy umywają ręce – nie kryje rozczarowania pan Drózd, który ma już dość prośbienia po urzędach.

Stan techniczny drogi jest tak zły, że jak przyznaje Kazimierz Dwornik, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg, trudno ją nawet naprawić. Łatanie masą bitumiczną jest niemożliwe, gdyż uzupełnień nie ma do czego przyczepić! – Po prostu doprowadzimy do jej przejezdności, używając emulsji i grysu – deklaruje.

Czy jest szansa na dokończenie remontu, zanim już wyremontowana część zacznie się sypać? W tym roku, niestety, nie, ale być może uda się to w 2014. – Ulica Konarskiego i Podgórze to jedne z niewielu ulic powiatowych w mieście, których jeszcze nie wyremontowaliśmy. Mam nadzieję, że radnym i zarządowi uda się znaleźć pieniądze w przyszłym roku – deklaruje Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w Starostwie Powiatowym.

(jz)

Nowe w miejsce starych

Skoro ludzie nerwowo reagują na samo ogławianie drzew, to całkowita wycinka potrafi ich totalnie wyprowadzić z równowagi. Ostatnio taka sytuacja miała miejsce na ul. Rymanowskiej, gdzie na zlecenie powiatu usunięto kilkanaście drzew.

– Kto wydał na to zgodę i na jakiej podstawie? Miasto coraz bardziej zabetonowane, zieleni jak na lekarstwo, a jeszcze wycina się drzewa. Tych jest coraz mniej, co widać nawet po mocno przerzedzonym parku. To skandal! – piekł się jeden z czytelników, goszczący ostatnio w redakcji.

O przyczyny wycinki kilkunastu drzew przy ul. Rymanowskiej, mniej więcej od Przedszkola nr 1 do popularnego „Rolnika”, zapytaliśmy Wojciecha Skibę, naczelnika Wydziału Ochrony Środowiska w Starostwie Powiatowym.

– Wystąpiliśmy o zgodę na wycinkę drzew do Urzędu Miasta, w kilku przypadkach decyzja była odmowna. Pozostałe drzewa zostały usunięte – nie tylko ze względu na zły stan, ale także zbliżające się prace w pasie drogowym. Chcę jednak uspokoić czytelników „TS”, zapewniając, że w najbliższych miesiącach nastąpią nasadzenia zastępcze. Ich termin wyznaczono w okresie do 30 września – podkreśla pan naczelnik. Trzymamy za słowo.

(bb)



Drzewa wycięto, ale w ich miejsce posadzone zostaną nowe.

Chcą czynić dobro

Chory na białaczkę Tobiaszek Jasiński z Polańczyka przegrał walkę o życie, ale dzięki niemu udało się uratować trzy inne życia, dzięki ludziom, którzy oddali szpik. W poniedziałek, w Zespole Szkół nr 3, zgłosiło się kolejnych 40 potencjalnych dawców.

Dzień Dawcy Szpiku zorganizowała w szkole Fundacja „Czas Nadziei”. Założył ją tata Tobiaszka, Rafał Jasiński przy pomocy kilku osób z Sanoka. – Chcemy pomagać chorym dzieciom i ich rodzinom, a także wszystkim ludziom w potrzebie – mówi pan Rafał.

W trakcie trwającej 11 miesięcy walki o życie Tobiaszka, jego rodzice, a także spontanicznie ludzie z innych miast Polski, organizowali Dni Dawcy Szpiku, poszukując dawcy dla chorego na białaczkę dwulatka. Maluszek nie doczekał przeszczepu, udało się za to znaleźć „genetycznych bliźniaków” dla trzech innych osób. Żyją dzięki dawcom, Tobiaszkowi i jego rodzicom, którzy chcą wykorzystać potencjał dobra, jaki przy okazji wywołili się w ludziach.

Fundacja współpracuje z Fundacją DKMS, prowadzącą Bazę Dawców Komórek Macierzystych Polska. – W naszym kraju co godzinę stawiana jest komuś diagnoza: nowotwór krwi, czyli białaczka. Dla wielu chorych jedyną szansą na życie jest prze-

jęcie młodzi ludzie z ZS nr 3 w niesamowitej ciszy i skupieniu wysłuchali przekazanych im informacji. Pan Rafał, który zachęcał do zarejestrowania się w bazie potencjalnych dawców szpiku, podkreślał jednocześnie, że to bardzo poważna decyzja. Niedawno zarejestrowany w bazie 19-letni chłopak, który mógł uratować 4-letnią dziewczynkę, wycofał się z podjętej wcześniej decyzji. Miesiąc później dziewczynka zmarła... – Nie wiadomo, czy przeżyłaby, ale jej i rodzicom odebrano nadzieję. Pamiętam, jak sami oczekiwaliśmy na dawcę dla Tobiaszka i jakie uczucia towarzyszyły nam, kiedy usłyszeliśmy, że ktoś taki się znalazł. Rozsadzała nas radość i dosłownie dostaliśmy skrzydeł – opowiadał.

Na zarejestrowanie się w bazie potencjalnych dawców szpiku zdecydowało się 40 osób z ZS nr 3. – Chciałbym zostać dawcą, dlatego, że mam kolegę chorego na białaczkę, który czeka już od roku na przeszczep – powiedział Tygodnikowi Jakub Zubel, uczeń trzeciej klasy technikum informatycznego.



Aby przekazać materiał genetyczny do badania, pobiera się krew lub wymazy ze śliny za pomocą pałeczek. Uczniowie ZS nr 3 skorzystali właśnie z tej drugiej metody.

szczepienie szpiku lub komórek macierzystych od dawcy niespokrewnionego – tłumaczy pan Rafał. Szansa na znalezienie zgodnego dawcy jest niska (od 1:25 tys. do 1:kilka mln), ale możliwa. Dlatego ważne jest, aby potencjalnych dawców było jak najwięcej. – Im więcej dawców, tym więcej szans na życie – podkreśla nasz rozmówca.

Spotkanie w „trójce” zorganizowała katechetka Monika Florek, związana z Fundacją „Czas nadziei”. Podobne spotkanie odbyło się tego samego dnia również w Zespole Szkół nr 2, gdzie zgłosiło się 12 dawców. Akcję zorganizowano także wśród studentów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. O jej wynikach poinformujemy.

(jz)

Od rzemyczka do koniczka

Do 10 lat pozbawienia wolności grozi dwóm mieszkańcom powiatu sanockiego, którzy w ciągu ostatniego półrocza dokonali kilkunastu włamań i kradzieży na terenie powiatu sanockiego i ościennych. Złodzieje wpadli podczas kontroli drogowej, gdy policjanci odkryli we wnętrzu sprawdzanego pojazdu elektronarzędzia niewiadomego pochodzenia.

Do zdarzenia doszło w nocy z 28 na 29 marca br. w Besku. Funkcjonariusze miejscowego posterunku zatrzymali do kontroli drogową volkswagena, w którym znaleźli m.in. wiertarki, szlifierki kątowe, spalinowe piły motorowe i kompresor. Zachowujący się nerwowo kierowca nie potrafił wytłumaczyć do kogo należy sprzęt. Podejrzewając, że narzędzia mogą pochodzić z kradzieży, policjanci podjęli decyzję o zatrzymaniu kierującego volkswagensem 23-letniego mieszkańca powiatu sanockiego.

W wyniku dochodzenia prowadzonego wspólnie z funkcjonariuszami wydziału kryminalnego ustalono, że 23-latek wraz

ze swym młodszym o 3 lata kompanem dokonali – od września 2012 r. do marca – kilkunastu przestępstw na terenie trzech powiatów: sanockiego, brzozowskiego oraz krośnieńskiego. Młodzieńcy usłyszeli łącznie 11 zarzutów. Przestępstwa, jakich się dopuszczali, dotyczyły głównie kradzieży paliwa z autobusów oraz włamań do altan, garaży, budynków gospodarczych, skąd zabierali elektronarzędzia, przedmioty domowego użytku i inne akcesoria. Łączna wartość skradzionego mienia wynosi około kilkunastu tysięcy złotych. Znaczna część została odzyskana i zwrócona właścicielom.

/k/

„Złota Wiosna” przyszła do nas z Serbii

Coraz modniejsze stają się wszelkiego rodzaju konkursy organizowane poprzez internet. I być może kontestowalibyśmy tę ich nową formułę, gdyby nie fakt, że znakomicie zaprezentowali się w jednym z takich konkursów młodzi artyści Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. W Polsce do ich sukcesów wszyscy się już przyzwyczaili, ale żeby w Serbii sięgnąć po trzy złote medale... Widać są dobrzy wszędzie.

Mowa o akordeonistach sanockiej szkoły muzycznej; 13-latkowi Jakubie Usyku, 17-letnim Rafałowi Pałackim oraz 19-letnim Sewerynie Gajdzie, którzy wzięli udział w Międzynarodowym Konkursie: Internet Music Competition w Belgradzie (Serbia). Cała trójka sięgnęła po najwyższe trofea konkursu.

Przybliżyliśmy nieco coraz modniejszą formułę organizowania konkursów poprzez internet ten polegał na nagraniu na video dwóch kompozycji wykonanych na pamięć i przesłaniu ich drogą internetową do organizatorów. Tam ocenia je profesjonalne jury, punktując każde nagranie. W konkursie belgradzkim uczestnicy, którzy uzyskali min. 90 pkt na 100 możliwych uzyskiwali I miejsce, przy 80 punktach było to II miejsce, zaś ci, których jurorzy ocenili min. na 70 pkt zajmowali III miejsce.

Dwa dni trwały nagrania, nad którymi pieczę sprawował Grzegorz Bednarczyk wspólnie z Grzegorzem Perkołupem, zajmującym się obróbką komputerową. Perfekcyjnie wykonany materiał został przesłany do Belgradu i od tej chwili wszyscy cierpliwie czekali na wieści z Serbii, wierząc, że znany powszechnie wysoki poziom sanoczan, wielokrot-



Polak, sanoczanin Seweryn Gajda – Internet Music Champion of the World!

nie potwierdzany na festiwalach w kraju i poza jego granicami, zostanie też doceniony w internetowej formule konkursu. Z informacji, jakie znali ze śledzenia strony internetowej, wiedzieli, że skład międzynarodowego jury tworzą wybitni akordeoniści, ze znakomitym kompozytorem fińskim Petri Makkonenem na czele.

Wyniki, jakie ukazały się w internecie w nocy z 16 na 17 kwietnia, przeszły wszelkie oczekiwania. Wszyscy trzej sanoccy akordeoniści osiągnęli powyżej 90 punktów, w komplecie zajmując I miejsce, choć każdy w innej kategorii.

Największą niepodzianką była nota 90,66 pkt niespełna 13-letniego Jakuba Usyka, ucznia III klasy PSM I st. W konkursie wykonał: „Sonatinę klasyczną” Łukasza Wosia oraz rosyjską melodię ludową „Korobiejniki”.

Klasą błysnął Rafał Pałacki, uczeń IV klasy PSM II st., którego występ jurorzy ocenili na 95,33 pkt. Był jednym z naj-

wyżej ocenionych uczestników licznie obsadzonej kategorii do lat 17. Rafał wykonywał „Sonatę cz. III Jevgienija Derbienki oraz Toccatę nr 2 Wiktora Gruszewskiego.

Trzeci nasz reprezentant, Seweryn Gajda, uczeń klasy dyplomowej, uzyskał imponującą ocenę 97 pkt w kategorii do lat 19. Po

porównaniu z notami konkurentów okazało się, że jest to najwyższa punktacja (ex aequo z Rosjaninem z Samary) ze wszystkich 143 uczestników konkursu w specjalności akordeon. Tak znakomicie ocenili grę sanockiego mistrza akordeonu jurorzy, słuchając Suitę cz. I Brel-Bacha Franka Angelisa i Sonatę cz. III Jevgienija Derbienki w jego wykonaniu.

W środę, późnym wieczorem, na stronie belgradzkiego konkursu pojawiła się kolejna, jakże miła dla Polaków komunikat jury; akordeonista Seweryn Gajda otrzymał tytuł Internet Music Champion of the World! Sukces niebywały, a być może nie ostatni, gdyż teraz jury wybierze jeszcze „mistrza świata” spośród uczestników konkursu grających na różnych instrumentach. Będziemy trzymać kciuki!

Przypomnijmy tylko, że cała trójka to uczniowie prof. ośw. Andrzeja Smolika, a ich udział w konkursie – podobnie jak w poprzednich – tradycyjnie wspierała sanocka firma „Herb” Bolesława Szybista, która najwidoczniej przynosi szczęście sanockim młodym artystom.

Nagrania sanockich uczestników Internet Music Competition w Belgradzie przez następne lata będą znakomitą promocją naszego miasta i szkoły na całym świecie. Można je obejrzeć i postuchać na stronie internetowej: www.musiccompetition.eu (zakładka: przegląd uczestników – kategoria).

emes

Co ludzie gadają Niziny i szczyty

TOMASZ CHOMISZCZAK

Na brak pomysłów nie mogę narzekać. Ledwie wiosennie przetrzępalem zeszytygodniowy worek pełen językowych śmieci, a tu znowu jakaś szuflada z bonmotami i innymi lingwistycznymi kłębami się nie domyka. Co jedno opróżnię, to drugie trzeba dopchać kolanem. Jedna wielka opresja słowna.

O, jakis kolejny bzdurny tytuł. Amerykanie niby nas już do absurdów przyzwyczaili, no ale film „Słyszące oczy FBI 2” to naprawdę kłaska nadurodzaju, jeśli chodzi o głupotę. Dobrze chociaż, że jest ta „dwojka” w tytule; przynajmniej jestem spokojny, że oczu ktoś ma w tym arcydziele komplet, czyli właśnie dwoje. Bo w USA wcale nie musi to być takie oczywiste.

Potem dwa zjawiska związane z przyrodą. Jeden pan mundurowy przekonuje mnie usilnie w szklanym okienku, że „zalegające zasy nie są rzeczą normalną”. No pewnie, zwłaszcza gdy pada śnieg! I przeciwieństwo „zaspą” w ogóle nie oznacza tegoż właśnie „zalegania”, prawda? Albo coś z przeciwnego bieguna ciepła. Specjalista od podróży egzotycznych zwierza się ze swej fascynacji: „pustynia to zupełnie miejsce bez precedensu”. Szok po prostu! Za to przynajmniej ten pan jest jednym wielkim „precedensem” myśli XXI wieku.

Głupich ponoć nie sięją, głupota sama się rozmnaża, jak chwast. Ale nie tylko ona. Co jeszcze się rozsiewa? Otóż niekoniecznie to, co nam by się naturalnie kojarzyło. Pewien recenzent filmowy na przykład



połączył doświadczenie rolnicze ze swoją branżową wiedzą, zachwalając jakiś hit długometrażowy tymi słowami: „trup się gęsto”. Niezły zadatek – znaczy się ten film – na sequel w stylu „Słyszące oczy... 3”! A recenzent to chyba powinien pójść w zachówek. Zadatek z niego raczej marny.

I jeszcze stopniowanie emocjonalne polskiego dziennikarza: „wcześniej informowałem o szczycie roku, a teraz mamy apogeum szczytu”. A sekretne imię owego dziennikarza, jak się domyślę, to Czomolungma... No to pozostawmy jeszcze przy szczycie, skoro już się nań w tym reporterskim apogeum wspięliśmy. Bo wtedy emocje są tak ekstremalne, że w zasadzie pułap osiągnięty w górach nie ma większego znaczenia: oto himalaisci „weszli na wysokość około kilku tysięcy metrów”. Przy takiej tolerancji to nasza Góra Parkowa chyba też by się załapała.

Ludzie, zejście na ziemię! A może by tak po prostu mniej słów na wiosnę?

Uczyli się filmu

Ponad 20 osób przez dwa popołudnia zgłębiało pilnie tajniki filmowego rzemiosła na warsztatach w Galerii Sanockiej. Adresowane głównie do nauczycieli zainteresowanych zdobyciem podstawowych umiejętności, związanych z realizacją (z uczniami podczas zajęć szkolnych) autorskich projektów filmowych, skusiły także kilkoro gimnazjalistów i studentów.



I uczestnicy, i prowadzący wysoko ocenili warsztaty.

Mimo dużego zróżnicowania wiekowej grupy, uczestnicy bez żadnych problemów porozumiewali się ze sobą i aktywnie współpracowali. Z zapałem zgłębiali kolejne etapy realizacji, zapoznawali się z pracą na planie i jego organizacją, uczyli podstawowych specjalności filmowych. – Pierwszego dnia zajmowaliśmy się scenariuszem i tym, jakie filmy warto kręcić, skąd brać pomysły, jak nad nimi pracować, które są dla filmu dobre, a które nie. Drugi dzień upłynął na zgłębianiu filmowego rzemiosła – jak postawić kamerę i światłem na planie, jakie robić ujęcia – wyjaśnia prowadzący zajęcia Andrzej Rusin z Lublina, filmoznawca i trener edukacji filmowej.

– Warsztaty były bardzo ciekawe i wartościowe. Co najważniejsze

– nastawione na praktykę, mieliśmy więc okazję poznać wszystkie zagadnienia „od kuchni”. Zaskoczyło mnie, że praca na planie filmowym jest tak wymagająca i czasochłonna. Jestem jednak przekonana, że z pożytkiem wykorzystam zdobytą wiedzę i umiejętności. Jeśli będę miała możliwość i znajdę grupę chętnych uczniów, postaram się zrealizować jakąś krótką etiudę filmową w języku angielskim. Dzięki tym warsztatom powinnam poradzić sobie z tym bez większych problemów – podsumowuje Olga Gruber, anglistka z SP4.

– Warsztaty były super. Jedynym mankamentem to taki, że z braku czasu nie udało się nam zmontować nagranych ujęć, przez co nie zobaczyliśmy efektu końcowego naszej pracy – dodaje jedna z polonistek. //

Opowieści z Walizki

– Podobało mi się, że tańczyliśmy i śpiewaliśmy. Robiliśmy też różne wycinanki. A mnie się podobała bajka i orkiestra. Zajęcia były ciekawe – stwierdziły zgodnie Kaja i Julia z SP1, wystawiając wysoką ocenę prowadzącym warsztaty w BWA.

To pierwsze z cyklu zajęć edukacyjnych dla dzieci zorganizowanych w ramach autorskiego projektu ABC Sztuki, przy współpracy z MBP i MDK. Na „Opowieści z Walizki” złożyły się dwie części – literacko-muzyczna oraz plastyczna. W pierwszej dzieci wysłuchały bajki do muzyki na żywo, grały na instrumentach, tańczyły i śpiewały, w drugiej – robiły tematyczne wycinanki. Zajęcia poprowadzili: Maciej Harna – muzyk, pedagog i twórca Matragony, oraz Joanna Sarnicka – antropolog kultury, aktorka i pieśniarka.

– W warsztatach wzięło udział ok. 20 najmłodszych uczniów SP1. Współpracujemy z tą szkołą od początku istnienia

Galerii i współpraca ta zawsze bardzo fajnie się układała. Dlatego właśnie tam skierowaliśmy pierwsze kroki. W kolejnych miesiącach do projektu dołączają także uczniowie innych szkół – informuje Sławomir Woźniak, szef BWA.

– To bardzo fajne i potrzebne zajęcia, z których dzieci dużo korzystają. Są nimi wręcz pochłonięte. Ćwiczą umiejętności manualne, czego w szkole nie ma zbyt wiele, zwłaszcza z wykorzystaniem nożyczek. Z zainteresowaniem wysłuchały też bajki i poznały ciekawe instrumenty muzyczne. Zawsze chętnie odwiedzamy BWA i będziemy robić to nadal, jeśli tylko zostaniemy zaproszeni – podkreśla Ewa Żywot, nauczycielka z SP1. /K/

KINO SDK ZAPRASZA

„Imagine” – bardzo dobre polskie kino, niebawem stanie się klasyką, więc kto nie zdążył, może jeszcze obejrzeć w piątek i sobotę o 18, w niedzielę o 20.30, poniedziałek i wtorek o 18 i w środę po raz ostatni – o 18.30.

„Wesele w Sorrento” – cudowny, ciepły film. O tym, że to, co dobre, może się zcaić na nas w najmniej przewidywalnych miejscach i czasie. Nie tylko dla wielbicielek Pierse’a Brosnana! W Kinie SDK w piątek, sobotę, poniedziałek i wtorek o 20 i w środę o 20.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Sobota w „Panice”

Klub Pani K. nie składa broni – w sobotę zagra tam grupa TYMON TYMAŃSKI & THE TRANSISTORS, a supptrem będzie NOWICA 9.

Założa Tymona, świętująca 10-lecie istnienia, a znana choćby z filmu „Wesele”, zawita do sanockiego klubu nie po raz pierwszy. Publiczność na pewno znów będzie miała okazję usłyszeć nie tylko utwory tego zespołu, ale i poprzednich formacji lidera, jak Kury, Trupy, Czan i Poganie.

Początek imprezy o godz. 20, bilety po 20 zł w przedsprzedaży i po 25 zł w dniu koncertu. (b)

Husqvarna Trawnik Zawsze doskonały

PROMOCJA

Kosiarki od 399 zł

Pilarki od 449 zł

GRATIS! Ochronniki słuchu Okulary ochronne

GRATIS! OCHRONNIKI SŁUCHU

Nożyce do żywopłotu od 349 zł

Wykaszarki od 649 zł

Traktory od 5499 zł

Kultywatory od 980 zł

oraz inny sprzęt ogrodniczy marek: HUSQVARNA, GARDENA, KAWASAKI

Nasze sklepy: Sanok ul. Wolnościowa 13, Tarnobrzeg ul. Wolnościowa 15, Białystok ul. Veni Kapłanów 11, Dąbrowa Tarnobrzeg ul. Wolnościowa 27-28, Żagań ul. Wolnościowa 17

Tel. 13 46 34 586

E-mail: santech.bieszczady@ep.pl

* Zaczarowaliście słuchaczy magią swojej muzyki – wiele osób wsparło za pomocą portalu polakpotrafi.pl wydanie waszej debiutanckiej płyty „Opowieści z Ziemi”, jeszcze więcej pojawiło się na koncercie promocyjnym w sanockiej szkole muzycznej. Co czują artyści, którym udało się spełnić marzenia?

Łukasz: – ...bo też nieźle wymiata (śmiech).

Sasza: – Nie całkiem odpowiadało mi to, co proponowała Angela, ale zauważyłem, że jest w tym jakaś energia. A ponieważ jestem otwarty, postanowiłem spróbować.

* Dość mocno różnicie się między sobą – nie tylko kulturowo, ale także pod względem osobowości, temperamentu, życio-

Sasza: – ...i to właśnie wykorzystujemy (śmiech).

* Tworzyście niezwykle, wręcz eksperymentalną muzykę, łącząc folk z elementami elektroniki i ekspresyjnym wokalem. Niezwykle jest też miejsce, w którym nagraliście utwory na debiutancki krążek – skąd pomysł, by dokonać tego w mrzygłodzkim kościele?

kom oraz Urzędowi Miasta w Sanoku i portalowi polakpotrafi.pl, bez pomocy i wsparcia których nie byłoby w stanie wydać tej płyty.

* Jest ona efektem waszej półtorarocznej pracy – przez cały czas wierzyliście w sukces?

Angela: – Były i chwile zwątpienia. Ale nawet gdy traciłmy nadzieję, pojawiała się coś pozytywnego, co ją przywracało – wyróżnienie

O eksperymencie, uporze i marzeniach

Z Angelą Gaber, Łukaszem Sabatem i Aleksandrem Czirkmakowem, członkami zespołu Angela Gaber Trio, rozmawia Joanna Kozimor

Angela: – Ja czuję wielkie podniecenie.

Sasza: – Odczuwam radość, że nasza praca daje wyniki. Za wielkie szczęście uważam granie w takim ciekawym, początkującym zespole. To najlepszy czas – czas energii.

Łukasz: – A ja czuję niedosyt (ogólny śmiech). Oczywiście, żartuję sobie. Jestem bardzo wzruszony. To jak powiew wiatru w skrzydła.

* Jak zaczęła się wasza współpraca?

Angela: – Przez całe życie działałam i odbieram wszystko intuicyjnie i tak było również tym razem. Najpierw spotkałam Łukasza, który przyszedł do mojej Galerii Bazar Sztuki. Początkowo go zignorowałam. Zauważyłam dopiero, kiedy zaczął przeszkadzać w występie zespołu, z którym wówczas śpiewałam.

Łukasz: – Wtrąciłem kilka solówek...
Angela: – ...a mnie zauroczyło brzmienie jego saksofonu.

Łukasz: – Miałem już wyjeżdżać z Sanoka, do którego wróciłem na trzy miesiące, kiedy zaproponowała mi „Ożenek”...

Angela: – ...czyli współpracę przy spektaklu Mikołaja Gogola w reżyserii Macieja Patronika.

Łukasz: – Wynikową tego był udział w konkursie na interpretację piosenek Grechuty w Krakowie, gdzie dostaliśmy wyróżnienie. Gdyby nie to, nie byłoby mnie tutaj i nie poznalibyśmy się z Saszą...

Angela: – Sasza przyjechał do Polski z Kazachstanu i na szczęście zakochał się w mojej koleżance (mowa o Monice Wolańskiej prowadzącej Uniwersytet Ludowy Rękodzieła Artystycznego w Woli Sękowej – przyp. aut.). Kiedy usłyszałam, jak gra, pomyślałam, że to całkiem niezły gitarzysta...



Inicjatorka pleneru i jej goście.

wych doświadczeń, muzycznych inspiracji. Jak udało się wam to wszystko pogodzić ze sobą?

Angela: – Nie było łatwo. Na początku wszystkie moje propozycje spotykały się z krytyką Saszy – że nie to, nie tak, że ble, ble... Z trzydziestu utworów, które zaproponowałam, zaakceptował trzy! A ponieważ jestem tak samo jak on uparta, więc leciały iskry...

Łukasz: – W zespole zazwyczaj jest jeden lider. U nas wygląda to inaczej, bo wszyscy mamy mocne charaktery. Ponieważ nasza muzyka opiera się w dużym stopniu na improwizacji, musi być jednak osoba, która ulepi z tego wszystkiego kulę, ktoś, kto jest fundamentem. Rolę tę pełni Sasza.

Angela: – On najmocniej z nas stoi na ziemi. Łukasz buja w kosmosie, a ja... ja jestem pomiędzy nimi – trochę na ziemi, a trochę w kosmosie...

Angela: – Początkowo nie wyobrażaliśmy sobie innego miejsca niż studio, ale nie mieliśmy kasy. I wtedy Konrad Oklejewicz zasugerował, żeby zrobić to w kościele w Mrzygłodzie – miejscu, które ma niezwykłą duchowość i bardzo dobrą akustykę. Jesteśmy bardzo wdzięczni ks. proboszczowi Markowi Cecule, który udostępnił nam świątynię.

Łukasz: – Żadne studio nie dałoby tego efektu, który uzyskaliśmy w naturalnych wnętrzach, idealnych wręcz dla akustycznej muzyki. W studio każdy z nas nagrywałby osobno swoją ścieżkę, tu graliśmy razem na tzw. setkę, co dało naturalność, zachowując jednocześnie moc i energię.

Angela: – Obgadaliśmy to dokładnie z Maćkiem Harną, który od początku nas wspiera, podpowiada, doradza i w ogóle jest kosmicznym człowiekiem, a dla mnie osobiście – mistrzem. Jesteśmy wdzięczni wszystkim przyjaciołom i sympaty-

na konkursie Grechuty, nagroda na Mikołajkach Folkowych, wreszcie finał najbardziej dla nas prestiżowego festiwalu Nowa Tradycja.

* Zostaliście zauważeni, zbieracie nagrody, gracie koncerty w całej Polsce – ten w Sanoku miał wręcz magiczny klimat. Czy zawsze emanujecie ze sceny taką pozytywną energią?

Angela: – Cieszy nas, jeśli widzowie tak to odbierają. Nie reżyserujemy naszych koncertów. Staramy się być naturalni i prawdziwi.

Sasza: – Ale koncerty nie są wymyślone. Wszystkie rozwiązania muzyczne powstają w trakcie prób. Trzeba je w sobie zatrzymać, aby w oparciu o nie potem improwować.

Łukasz: – To, co robimy, robimy na sto procent. W tym nie ma nic udawanego. Myślę, że jeśli daje się z siebie wszystko na scenie, to ludzie na widowni to czują.

* Jakie są wasze kolejne plany i marzenia?

Sasza: – Chciałbym dalej robić to, co robię, żeby stało się to dla mnie jedyną pracą. Fascynują mnie szczególnie nowe formy muzyczne. Uważam, że muzyka nie musi być piękna, ale powinna być ciekawa.

Łukasz: – Jest takie powiedzenie: lepiej nie mów o swoich planach, bo cię Bóg wyśmieje. Powiem tak: wierzę, że ogromny wysiłek, jaki włożyliśmy w to wszystko i pozytywna weryfikacja naszej pracy otworzą nam drogi do koncertowania. Chciałbym pozostać na scenie i związać się z nią na stałe.

Angela: – To, co robimy, nie jest komercyjnym produktem, który się dobrze sprzedaje w Talent Show. Wierzę jednak, że będą mogła dalej grać, mieć swoją mniejszą lub większą publikę – i godnie z tego żyć.

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

Bezkarne włóczęstwo

Jest taki wiek w życiu młodego, kiedy musi poszwendać się po świecie. Zakosztować tego i owego, coś powąchać lub podpalić. Bez żadnych zobowiązań, na luzie. Jak się dostanie w... to nie szkodzi. Zawsze to jakieś doświadczenie. Ostatecznie najlepszym nauczycielem życia jest samo życie. No nie? Powodem włóczęgi może być konieczność ekstra doznań w nowych okolicznościach, a więc adrenalina gigant. Inne powody? No może przetestowanie własnych możliwości. Niektórzy w końcu każdy z nas jest sym-



nem marnotrawnym. A poległym skruszona wraca do domu. Szacun.

„Narwani, pijani Amerykanie na swej potężnej ziemi”

Kultowa powieść Beat Generation (Pokolenia Bitników) W DRODZE Jacka Kerouaca jedzie gorzałą, bzykaniem i odlotem. Jest biblią pokolenia kontestacji. Wszelkiej maści niepokornych galerników wraźdzonego trampa w obszarpanych jeansach i brudnym T-shirt. Taki jest Sal i jego kumple z Drogi. Łapią byle okazję, by dostać się z jednego miasta do drugiego. Ze Wschodniego Wybrzeża na Zachodnie i z powrotem. A po drodze Ameryka lat 50. Trochę ta Ameryka inna od współczesnej, szczególnie na prowincji. Inaczej być nie może. Nie to jednak jest ważne w opisach Sala. On tę swoją Amerykę przeżywa nie tylko umysłem, ale głównie trzewiami. A jak? Ano właśnie głodem, chłodem, pijackim

śmiechem, padaniem na pysk po ciężkiej harówce przy zbieraniu bawełny. Jego Ameryka nie ma litości dla słabeuszki, ale ceni fantazję i szaleństwo. Oczywiście jest tam też bogaty establishment z lukrem i fałszywym uśmiechem na tustej twarzy, ale ten ledwie bywa wspomniany. Kiedyś dawno temu na wschodzie w PRL-u w latach 70. ta literatura rozpałała naszą hippisowską wyobraźnię. Dzięki niej nasze życie też było kolorowe i hałaśliwe hard-roc-kiem. Na swój naiwny sposób podziwialiśmy Amerykę i Amerykanów. Dzisiaj mamy z tym problem. Ale Duch kontestacji zaszczepiony przez Beat Generation żyje w nas nadal pomimo siwizny na skroniach. On każe ruszać na drogę. One more time.

Jacek Rogowski

Scenarzysta

Jest to doskonały scenarzysta. Napisał scenariusze do filmów takich jak „Rejs”, „Polowanie na muchy”, „Trzeba zabić tę miłość”. Jest autorem wielu spektakli telewizyjnych, na przykład w 2002 roku był to spektakl „Czwarta siostra”, za który otrzymał nagrodę dla najlepszego spektaklu TV 2003 Kazimierz Dolny. Przytaczam jego dzieła po to, aby powiedzieć nam, że pisarstwo, które również uprawia, jest przesiąknięte „scenariuszostwem”. Tak to nazwał na własny użytek, bowiem czytam zbiór opowiadań Janusza Głowackiego SONIA, KTÓRA ZA DUŻO CHCIAŁA. Tak, więc doskonały scenarzysta wypada już mniej doskonale w formach opowiadań. Jemu samemu, kiedy czyta je po latach, bardzo się podobają. Mnie już mniej pomimo tego, że żyłam w czasach, o których pisze, że doskonale kojarzę te klimaty i że napisane jest to dla mnie za poważnie. Ewidentny brak poczucia humoru i dystansu do absurdałnych czasów PRL-owskich. I co zaskakujące, postacie mężczyzn (głównych bohaterów) w różnych sytuacjach i różnych miejscach życia mają identyczne pasywne, beznamienne podej-

ście do kobiet. Dosłownie jakby byli kukiełkami prowadzonymi przez kogoś, kto chce się nimi zabawić a czasem nawet zrobić im krzywdę. Przecież oni tacy cisi, nieśmiały nie umieją się przeciwstawić temu wszystkiemu, ponieważ tacy już się urodzili i inni nie będą. Nie wiem, skąd u pana Głowackiego taki obraz mężczyzny, czy to z obserwacji, czy to z własnego podejścia do życia. Wiem natomiast, że czytając zostałam rozjęchana, rozwałkowana szczegółami życia prawie bezradnych facetów. Obserwatorami są dobrzy, ale nic z tego nie wynika. Ulegają wszystkim i wszystkiemu zwłaszcza kobietom a potem mają pretensje do siebie, że ulegli. Być może jest to szczególne poczucie humoru, dla mnie jawi się jako styl ciężki, brak lekkości pióra, zmęczenie tekstu. Ten sam klimat pojawia się w opowiadaniach dotyczących pobytu autora w Nowym Jorku. Jest uznanym prozaikiem, dramaturgiem, scenarzystą i niech tak będzie. Ja jednak pozostanę na pozycji dalekiego obserwatora jego twórczości, bo mi trochę wieje smutną nudą zblazowanego emigranta. Róbmy to, co umiemy najlepiej.

Izabela Tworak

Pamięci Jędrka Połoniny

W holu SDK czynna jest (do 30 bm.) poplenerowa wystawa pn. „Sny o wolności”, poświęcona pamięci króla bieszczadzkich zakapiorów – Jędrka Połoniny Wasielewskiego. Choć prezentowane prace, wśród których znajdziemy pejzaże, abstrakcje, kolaże i grafiki, nie nawiązują bezpośrednio do tytułowej postaci, ich wspólną implikacją jest wolność – w sztuce i w życiu – której Jędrka Połonina był symbolem i orędownikiem.

– Wspominam go jako bliskiego przyjaciela. Był wspaniałym, prawdziwie wolnym człowiekiem i twórcą o wielu talentach. Malował, rzeźbił, rysował, ale potrafił również barwnie opowiadać i bardzo szybko zjednywać sobie ludzi. Za to anarchistyczne wręcz „praktykowanie wolności” zapłacił jednak wysoką cenę – swoim

zdrowiem i życiem...

Jako człowiek miał w sobie wielką życzliwość dla innych, nigdy nie odmawiał pomocy, choć gdy sam potrzebował wsparcia, nie wszyscy potrafili wyciągnąć do niego rękę, do tego niekoniernie z kieliszkiem – mówi Marek Olszyński, prezes rzeszowskiego okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków.

Asumptem do wystawy stał się plener malarski zorganizowany w 2011 r. przez Martę Szymałę i Krzysztofa Francuza – gospodarzy Pensjonatu i Stajni „Kulbaka” w Strzebowiskach k. Cisnej. Wzięło w nim udział kilkunastu nie tylko podkarpackich artystów, w tym m.in.: Łukasz Koniczek, Antoni Nikiel, Marek Olszyński i Anna Maria Pilszak.

– Natura jest sprawnym pomocnikiem artysty i to nie tylko



jako element inspirujący, tzw. piękny motyw, który może okazać się niebezpieczny. Już samo przebywanie w niej generuje nowe pomysły, gdyż zrywa się z rutyną pracownianą. Większość z nas nie znała Jędrka Połoniny, nie miała z nim nigdy kontaktu. Kontaktowaliśmy się z jakimś opowiadaniem, które się zachowywały, trochę z ideą, ale przede

wszystkim inspirował nas duch bieszczadzki – to, że Bieszczady są wciąż dzikie i że się zachowały w swym naturalnym pięknie. Oczywiście, nie brak miejsc, które przypominają już kurort turystyczny, ale w Strzebowiskach wciąż można poczuć wiatr we włosach i to jest wspaniałe – podkreśla Łukasz Koniczek, prorektor krakowskiej ASP. /joko/

Mądra zabawa z Kevinem

Najsłynniejszy telewizyjny strażak, czyli Kevin Aiston, odwiedził Sanok, goszcząc w przedszkolach nr 1 i 3. Anglik z polską duszą świetnie bawił dzieci, ucząc je przy okazji postępowania w przypadku wybuchu pożaru.

Aiston, znany głównie z programu „Europa da się lubić”, mieszka w Polsce już ponad 20 lat. Właśnie u nas udało mu się spełnić jedno z dziecięcych marzeń, został bowiem strażakiem. Jest dowódcą sekcji i członkiem zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Radzyminie, a do tego ratownikiem medycznym i krwiodawcą. Swoją pasję postanowił realizować także przez cykl przeciwpożarowych rozmów z dziećmi w przedszkolach całej Polski.

Podczas wizyt w sanockich placówkach Brytyjczyk nawiązał wspólny kontakt z dziećmi. Wyglądał się, gestykułował, a nawet czołgał, by pokazać, w jakiej pozycji jest się najmniej narażonym na działanie dymu. Przedszkolaki w lot łapały jego wskazówki, a każde dziecko zapamiętało, że w razie pożaru należy dzwonić na nr 998. – Ja też chcę być strażakiem – powtarzali prawie wszyscy chłopcy.



Podczas wizyty w Przedszkolu Samorządowym nr 3 Kevin Aiston w mig złapał kontakt z dziećmi.

Dziewczynki były nieco bardziej powściągliwe, choć i wśród nich nie brakowało takich, które widziałyby się w mundurze.

– Moim autorskim programem „Kevin sam w przedszkolu” zainteresowałem centrum edukacyjne ATUT, które ma kontakty z przedszkolami. Obecnie realizujemy cykl około 40 spotkań w całej Polsce, nawet po 4-5 dniennie. Dzieci muszą wiedzieć, że strażacy to ich przyjaciele. Uczę je, jak powinny zachowywać się w razie pożarów, bo w ten sposób mogą uratować nie tylko swoje życie, ale i dorosłych. Bo dziecko rośnie mądrzejsze, jeżeli przyswoi sobie tę wiedzę. A mnie jej przekazywanie daje ogromną satysfakcję – powiedział Aiston, któremu bardzo podobało się w Sanoku

(bart)

§ Prawnik radzi

Mam takie pytanie. Podpisałem jako wykonawca umowę o wykonanie robót budowlanych. Zgodnie z umową oddanie przedmiotu umowy miało nastąpić najpóźniej do 20 marca 2013 roku. W umowie zastrzeżono, że w przypadku przekroczenia terminu, zamawiający będzie miał prawo do naliczenia kary umownej za każdy dzień zwłoki. W związku z tym, że spóźniłem się z oddaniem robót, zamawiający obniżył mi wynagrodzenie o wysokość zastrzeżonej kary umownej. Czy takie działanie jest prawnie dopuszczalne?

Marek K. z Beska

Tak. W powyższym przypadku zamawiający mógł skorzystać z tak zwanej instytucji potrącenia określonej w art. 498 §1 kodeksu cywilnego. Potrącenie dopuszczalne jest w sytuacji, gdy dwie osoby są jednocześnie względem siebie dłużnikami i wierzycielami, a przedmiotem obu wierzytelności są pieniądze lub rzeczy tej samej jakości oznaczone tylko co do gatunku, a obie wierzytelności są wymagalne i mogą być dochodzone przed sądem lub przed innym organem państwowym.

Z opisanego przez pana stanu faktycznego wynika, że spóźnił się pan z wykonaniem przedmiotu umowy. Przekraczając wskazany w umowie termin oddania robót naraził się pan na naliczenie przez zamawiającego kary umownej, stając się jednocześnie dłużnikiem zamawiającego. Z samej istoty umowy o roboty budowlane wynika, że zamawiający jest dłużnikiem wykonawcy, gdyż ciężar na nim obowiązek zapłaty należnego wykonawcy wynagrodzenia za wykonane przez niego prace. Przesłanki potrącenia wzajemnych wierzytelności zostały zatem spełnione i może zostać ono skutecznie złożone. Dla skutecznego dokonania potrącenia przepisy wymagają złożenie oświadczenia. Tak więc zamawiający powinien na piśmie poinformować pana o potrąceniu, które będzie zawierać informację o potrącaną kwocie oraz podstawie prawnej, z której ona wynika, w tym przypadku odpowiedniego postanowienia umowy zastrzegającej karę umowną.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Chcą zasiąść w poselskich ławach

Poczuć się przez chwilę posłem i zasiąść w ławach na Wiejskiej to marzenie wielu młodych ludzi. Nic dziwnego, że wśród kolejnych roczników gimnazjalistów i licealistów zawsze znajdują się chętni, aby powalczyc o mandat do Sejmu Dzieci i Młodzieży



„Tygodnik” już dziś oddaje na Marysię i Bartka swój głos. Na zdjęciu – z profesorką Martą Szeszeń.

– W ubiegłym roku w grupie posłów reprezentujących Podkarpacie byli również uczniowie na-

szej szkoły, Karina Szmyd i Maciej Fabian – mówi Marta Szeszeń, nauczycielka wiedzy

o społeczeństwie w II LO. Karina i Maciek przeżyli wspaniałą przygodę, uczestnicząc w osiemnastej sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. – Maciek zrobił sobie pamiątkowe zdjęcia chyba ze wszystkimi posłami na Sejm RP obecnymi na spotkaniu! – uśmiecha się nauczycielka. Widać zresztą, że dorosłym politykom zależy na pozyskaniu nastolatków, gdyż obowiązki związane z dziecięcym sejmem traktują bardzo poważnie.

W tym roku kolejna para z II LO, Maria Być i Bartosz Jakubowski, chce powalczyc o mandaty. W ramach rekrutacji, prowadzonej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej, realizują oni zadania związane z tematem lokalnego ekorozwoju. Najtrudniejszym chyba była organizacja debaty, z udziałem ekspertów, gości ze szkół ponadgimnazjalnych

i uczniów „dwójki”, w sumie kilkudziesięciu osób! Wideozreleacja z jej przebiegu będzie jednym z elementów ocenianych przez komisję kwalifikującą. Kandydaci na posłów przygotowali także wywiady, z burmistrzem Wojciechem Bleharczykiem i dyrektorem Markiem Cyconiem, a Marysia, współpracująca z radiem internetowym Bieszczady. FM zrealizuje audycję.

– Od dziecka interesuję się polityką i lubię być na bieżąco – mówi licealistka. Polityka interesowała „od zawsze” także Bartka. – Od małego oglądałem wiadomości i programy publicystyczne – zdradza. O Sejmie Dzieci i Młodzieży wiedział już w szkole podstawowej. Może teraz uda mu się zrealizować marzenie i poznać od środka także „dorosły” sejm?

(jz)

Ekologia już od przedszkola

Samorządowe Przedszkole nr 4 w Sanoku realizuje program „Szkoły dla Ekorozwoju”. 5 kwietnia odbył się tam uroczysty Apel Ekologiczny, sygnalizujący przystąpienie placówki do zdobycia Międzynarodowego Certyfikatu Zielonej Flagi. Przedszkolaki złożyły ślubowanie „Młodego Ekologa” i otrzymały legitymacje Ligi Ochrony Przyrody.

Przedszkolaki z „Czwórki” uczestniczą w dostosowanych do ich wieku zajęciach dydaktycznych z zakresu segregacji odpadów i konieczności zbiórki niebezpiecznych odpadów (baterii i świetlówek) oraz zużytego sprzętu elektronicznego. Warto podkreślić, że od kilku lat przedszkole ma podpisaną umowę z organizacją odzysku REBA, uczestnicząc w programie wymiany baterii na pomoce dydaktyczne i zabawki dla najmłodszych. Ponadto w przedszkolu prowadzona jest zbiórka plastikowych nakrętek (działanie to pozwoli zakupić wózek inwalidki dla chorego dziecka). W marcu dzieci zbierały karmę dla zwierząt w ramach akcji „Pomóżmy zwierzętom w schronisku”. Ponad 70 kg karmy przekazano Towarzy-

stwu Opieki nad Zwierzętami. Koordynacją działań proekologicznych w Przedszkolu nr 4 zajmuje się Elżbieta Kopczyk.

Na Apel Ekologiczny zaproszono wojewódzkiego koordynatora działań zawiązanych ze zdobywaniem Zielonej Flagi, prezesa Stowarzyszenia EKOPSKOP Katarzynę Ruszałę, prezesa Ligi Ochrony Przyrody w Sanoku Marka Marynowicza oraz przedstawiciela Urzędu Miasta w Sanoku Piotra Kućkiaka. Najmłodsze dzieci wystąpiły w przedstawieniu „Pomagamy przyrodzie”, przygotowanym przez Beatę Górę i Ewelinę Langenferd. Warto podkreślić, że o zdobyciu certyfikatu „Zielona Flaga”, uznawanego i cenionego we wszystkich krajach Unii Europejskiej starają się również nauczyciele. Piotr Kućkiak

Takie lekcje mogą być codziennie!

Zespół Szkół nr 2 odwiedził lektor projektu „Deutsch-Wagen-Tour” by w sposób lekki, zabawny i niekonwencjonalny zachęcać do nauki języka niemieckiego.

W Polsce niemieckiego uczy się 2,38 mln ludzi, czyli największą w całej Unii Europejskiej! Dzięki projektowi „Deutsch-Wagen-Tour” grupa uczniów „mechanika”, pod czujnym okiem Piotra Wójcika, miała wspaniałą okazję podszlifować swoje umiejętności. Lektorka zajęła pod drzwi szkoły jednym z pięciu nowoczesnie wyposażonych samochodów marki Volkswagen („zatrudnionych” w projekcie), aby zaprezentować bogaty program edukacyjny zawierający animacje komputerowe, układanki językowe, gry i zabawy logiczne, służące nie tylko nauce, ale i świetnej zabawie. Dzięki nowatorskiemu po-

dejściu, forma zajęć bardzo spodobała się uczniom. W podobnych mogliby uczestniczyć codziennie!

Projekt „Deutsch-Wagen-Tour” tworzy uczniom nie tylko możliwość nauki języka niemieckiego w sposób bardzo efektywny i niestandardowy, ale także umożliwia ścisłe kontakty gospodarczo-kulturalne i naukowe. Znając język niemiecki, uczniowie mogą współpracować z rówieśnikami zza zachodniej granicy, co w przyszłości może zaowocować kontraktami handlowymi i znalezieniem atrakcyjnej pracy.

(z)

Walczyli z bykami

Już po raz 8. w SP2 odbył się Międzyszkolny Konkurs Ortograficzny „Torreador”. W tym roku miał on charakter ponadpowiatowy, dzięki czemu możliwość walki laury mieli nie tylko reprezentanci sanockich podstawówek, ale i szkół z regionu.



W konkursowych szrankach stanęło 18 uczniów z Sanoka, Beska, Ustrzyk Dolnych, Rzepedzi, Jaćmierza, Długiego i Czaszyna. Uczestnicy napisali trudny i najeżony pułapkami test, sprawdzający znajomość reguł pisowni i umiejętność wykorzystania ich w praktyce. Następnie wzięli udział w warsztatach ortograficznych, w trakcie których stworzyli ortograficzną mapę pamięci, ilustrującą zasady pisowni z „ż” i „rz”. W tym czasie komisja konkursowa, złożona z polonistów-opiekunów, sprawdziła prace, wyłaniając laureatów.

Puchar oraz czapkę torreadora – pogromcy byków – zdobył Filip Rozputyński, uczeń SP w

Rzepedzi (opiekun Dorota Sawcyszyn), 2. miejsce zajęła Justyna Sitarz z SP w Czaszynie (opiekun Halina Sech), a 3. – Zuzanna Zarzyka z SP 2 w Sanoku (opiekun Lucyna Mazur) – wszyscy na zdjęciu. Podsumowując ortograficzne zmagania, dyrektor Maria Harajda wręczyła wszystkim uczestnikom dyplomy oraz drobne upominki, zaś najlepszym – także nagrody książkowe. Organizatorki konkursu: Lucyna Mazur, Elżbieta Gładysz, Joanna Twardak i Dorota Myćka już teraz zapraszają wszystkie zainteresowane szkoły podstawowe do wzięcia udziału w przyszłorocznej, dziewiątej edycji „Torreadora”. /jot/

Rewolucja w „Starym kredensie”

Z najbardziej znaną właścicielką restauracyjnego imperium w Polsce, zdobywczynią „Wiktora” w kategorii „Największe odkrycie telewizyjne 2011” i nagrody w plebiscywie „Telekamery” jako „Osobowość telewizyjna 2012” **MAGDA GESSLER** rozmawia Marian Struś

*** Przyjechała Pani do Sanoka, aby zrobić „Kuchenną rewolucję” w najnowszej restauracji o nazwie „Stary kredens”. Czy zakończy się ona zwycięsko?**

– Jestem o tym przekonana. W Sanoku nie ma za wiele restauracji, raczej dominują pizzerie, więc odpada konkurencja. A sanoczenie czy turyści, którzy odwiedzają to piękne miasteczko, chcieliby zjeść coś dobrego z waszej wspaniałej, bogatej kuchni, a tej jest jak na lekarstwo. My im to umożliwimy. Właśnie o to mi chodziło, żeby w „Starym kredensie” odkryć smaki tej prawdziwej, wielokulturowej kuchni, która jest genialna.

*** Co głównie decyduje o tym, że restauracja cieszy się powodzeniem: wystrój i klimat, dobra kuchnia, obsługa czy reklama?**

– Wszystko razem. W restauracji nie ma tak, żeby coś było nieważne. Te elementy muszą się ze sobą łączyć, tworząc renesansową całość. Ale tak naprawdę, najważniejsze jest jedzenie. Trzeba też kochać ludzi, być im życzliwym i oddanym, przekazywać dobrą energię, zadziwić ich wystrojem, wprawiać w dobry nastrój kolorami.

*** Jaką kuchnię Pani preferuje – światową i nowoczesną czy staropolską i regionalną?**

– Przede wszystkim dobrą. Przy „Kuchennych rewolucjach” doszłam do wniosku, że jesteśmy daleko z tyłu za Europą i co gorsze, na własne życzenie. Bo nie mamy odwagi być sobą, boimy się stosować własnych produktów, nie wiemy, co się uprawia na terenie w którym żyjemy, z czego on słynie. Nie zdajemy sobie sprawy, że Polska jest krajem najsmaczniejszych rzeczy na świecie, a my nie potrafimy wydobyć ich na wierzch i położyć na stole. Nie doceniamy własnych narodowych produktów. Wolimy iść do dużego marketu

i kupić to, co jest wszędzie, w całej Europie, zamiast odkryć, że u nas jest dobra kapusta kiszona, że są przewspaniałe kasze, znakomita dziczyzna, że tu są genialne podkarpackie wina. I ja właśnie tę wiedzę staram się przekazywać restauratorom.

*** Czy polska kuchnia jest bogata? Jak na jej tle prezentuje**

dietetyczna, nieprzewidywalna i bardzo różnorodna, z wpływami kuchni ukraińskiej, rosyjskiej, żydowskiej, a nawet tatarskiej. Jest to wielokulturowa kuchnia, w której jestem rozkochana. Doskonale znam najbardziej charyzmatyczne dania tego regionu. Są to: kasza, jako produkt oraz gołąbki ziemniaczane.

cje pozamieniać na tanie bary, w których serwowane będą pierogi i bigos...

– Oczywiście, że nie. Pierogi czy dania mięsopodobne, które są największym atutem tego regionu, każdy ma czy może mieć w domu. „Stary kredens” ma być tym miejscem, które sanoczanie będą chcieli co jakiś czas

gastromicznym w Sanoku, gdyż jest to rodzaj restauracji mieszczącej. Myślę, że chętnie zaglądać tu będą turyści, krajowi i zagraniczni. Lokal położony jest w wyjątkowym miejscu, a jego wygląd, obsługa i jadłospis będą zachęcać do tego. Moją ambicją jest rozbudzenie snobizmu, tworzenie mody na Polskę. Blisko trzydzieści lat mieszkałam poza Polską, bardzo za nią tęskniłam i zawsze chciałam, żeby była ważna dla wszystkich.

*** Jak Pani zareagowała na wiadomość, że kolejnym etapem na trasie Pani kulinarnych rewolucji będzie Sanok?**

– Z autentyczną radością. Ja uwielbiam ten region i zakochana jestem w Sanoku, który jest piękny. Wszystkie kobiety, które pracują u mnie w domu, pochodzą z tych stron. Jedną z pań, która towarzyszy mi w moim życiu, dzięki której mogę robić to, co robię, jest sanoczką. Inne pochodzą z Brzozowa, Dynowa i Nozdrza. Mogę więc powiedzieć, że jestem mocno związana z tym regionem. Zdumiewa mnie duża ilość hut szkła na Podkarpaciu. Dzięki jednej z nich rozrasta się moja prywatna kolekcja kieliszków. Moje kształty, kolory. Wkrótce pojawi się na moim portalu „Smaki życia”. Zakochana jestem i zaprzyjaźniona z dworkiem w Komborni. A wracając do Sanoka, to najbardziej urzeka mnie w nim wszystko to, co wiąże się z obiektami sakralnymi, w szczególności z cerkiewkami oraz ikonami. Mam na tym punkcie prawdziwe

go hopta, jako że jestem ortodoksem wyznania prawosławnego. Mogę się pochwalić posiadaniem bardzo pięknej kolekcji ikon, z której jestem bardzo dumna. Dla mnie ikona jest najpiękniejszym wytworem sztuki sakralnej. Moja rodzina pochodzi ze Lwowa, stąd te klimaty. Mój ojciec zaprzyjaźniony jest z patriarchą Moskwy Cyrylem, zresztą ja także. Jak otwieraliśmy jedną z restauracji, zaprosiliśmy na tę uroczystość cztery największe chóry cerkiewne. Do dziś mam w uszach ich przepiękny śpiew.

*** Dziękuję Pani za tę jakże sympatyczną, kulinarną podróż. W imieniu własnym, jak też konsumentów dań Pani autorstwa, które serwował dziś „nowy” „Stary kredens”, mogę powiedzieć, że były pyszne. Zwłaszcza smakowita, kruchutka jagnięcina, jak też gęś faszerowana. Zakończę jednak przewrotnie: kiedy pani była ostatni raz w Mc Donalds?**

– (Ha, ha, ha...) Myśli pan, że byłabym do tego zdolna? Szczerze? Jak dzieci były bardzo małe, gdy mieszkałam w Madrycie. Później zawsze starałam się tworzyć dla nich alternatywę, coś, co jest równie miłe, zabawne, w dobrym klimacie i z dobrym jedzeniem. Uważam, że można stworzyć restaurację, do której dzieci będą chętnie przychodzić. Równie chętnie jak do Mc Donalds.

*** Jest Pani wspaniałą promotorką Podkarpacia, jego najlepszym ambasadorem...**

– Dziękuję bardzo, czynię to z największą przyjemnością.



– Pani zrobiła rewolucję, a ja mam z czego żyć – powiedział jeden z restauratorów w jednym z programów „Kuchenne rewolucje” (TVN). Czy to samo stwierdzą państwo Ziemiowiczowie, właściciele „Starego kredensu” w Sanoku?

się kuchnia podkarpacka? Czy można w ogóle o takowej mówić?

– Jest najbogatsza z tych, jakie tylko znam na świecie, a znam ich trochę, proszę mi wierzyć. Może pierwsza jest rosyjska, ale nasza, polska, jest o tyle ciekawsza, że w niej są różne wpływy. Jesteśmy bowiem bliżej Europy, mamy więc w niej trochę kuchni francuskiej, niemieckiej, tureckiej, greckiej czy włoskiej. Mamy wszystko co chcemy, nie umiemy jednak z tego korzystać. A co do kuchni podkarpackiej, oczywiście, że jest takowa i jest ona genialna. Jest smaczna, lekka,

*** Rozumiem, że w wyniku „Kuchennych rewolucji” właśnie elementy takiej kuchni pojawiają się w jadłospisach restauracji, które Pani odwiedza i naprawia. Czy tak?**

– Właśnie tak. Ja wprowadzam rodzaj kuchni przystępnej, niedrogiej, z najlepszymi daniami kuchni regionalnej. Czyniąc to, biorę także pod uwagę zasobność portfeli potencjalnych konsumentów, fakt, że nie wszystkich na wszystko stać, że mamy do czynienia z dużym rozwarstwieniem społecznym.

*** Ale to nie może być argumentem, żeby wszystkie restaura-**

odwiedzić, aby zjeść dobrą polędwicę, sałatę czy dobrze upieczoną gęś. I będzie nim, gdyż restauracje po mojej „rewolucji” są chętnie odwiedzane i dobrze prosperują. Jestem przekonana, że restauracja ta będzie najczęściej odwiedzany lokalem

MAGDA GESSLER, autorka znanego programu TVN „Kuchenne rewolucje”, autorka wielu książek kucharskich, właścicielka restauracyjnego imperium obejmującego ponad dwadzieścia restauracji, malarka. Dzieciństwo spędziła w Sofii, w latach 60. wraz z rodziną mieszkała w Hawanie, skąd przenieśli się do Madrytu. Tam ukończyła Akademię Sztuk Pięknych. W 1986 roku wróciła do Polski, gdzie wyszła za mąż za Piotra Gesslera, członka rodziny warszawskich restauratorów. Od marca 2010 r. prowadzi w TVN program „Kuchenne rewolucje”, w którym próbuje przedstawiać na nowe tory restauracje. Pisze felietony kulinarne w tygodniku „Wprost” oraz w „Newsweek-u”. Zasiada w jury polskiej edycji programu MasterChef. W 2011 r. otrzymała statuetkę Wiktora w kategorii „Największe odkrycie telewizyjne”, rok później nagrodę w plebiscywie Telekamery w kategorii „Osobowość telewizyjna”.

Właściciele sklepów w centrum miasta ledwo przędą. Większość twierdzi, że obroty w ostatnich miesiącach spadły im o połowę. Niektórzy podają nawet, że o 70-80 procent. – Kryzys kryzysem, ale gorsze są te rozkopy. Dojść trudno, a dojechać ani tyle! Klientów jak na lekarstwo. Jak miasto nie obniży czynszu, popadamy jak muchy! – prorokuje kolejny sklepikarz.

Dla handlu to trudny czas. Trwający od ubiegłego roku kryzys gospodarczy sprawia, że przeciętny Kowalski kilka razy ogląda złotówkę przed wydaniem. I często rezygnuje z zakupu nowej kurtki czy butów – ważniejszy żołądek... – W październiku jeszcze było jako tako, ale od listopada mam spadek obrotów o 50 procent. Nie wierzę, żeby wszystkim tak nagle skończyły się pieniądze. Uważam, że to przez te rozkopy. Dziś każdy chce podjechać na zakupy samochodem, a tu nie tylko dojechać, ale nawet dojść trudno. Wiem, że będzie ładniej, ale powinno się to jakimś etapami robić, a nie wszystko na raz, wyłączając z ruchu całe centrum. Wystarczy popatrzeć na deptak – w ogóle nie ma ludzi. A rachunki i ZUS-y trzeba płacić, 3 tys. zł czynszu też. Tylko z czego, pytam. Bez klienta nie mam pieniędzy. Gdyby nie oszczędności, którymi łatał dziury, musiałabym zamknąć sklep – mówi załamana Grażyna Grzebień, właścicielka sklepu odzieżowego Gallux.

– Od 1990 roku prowadzę sklep i tak źle jak teraz jeszcze nie było. W styczniu i lutym obroty spadły o 80 procent w stosunku do roku ubiegłego. To, co zarobiłam, nie pokryło nawet rachunków i ZUS-u. To moja kamienica, więc czynszu nie mam, ale podatek, który od stycznia poszedł w górę, muszę płacić. Byłam w urzędzie prosić, żeby go obniżyli, ale powiedzieli, że to niemożliwe. Nie wiem, co będzie dalej – zastanawia się właścicielka sklepu kosmetycznego.

– Koszty rosną, a obroty systematycznie spadają – są dni, kiedy mam 400 zł w kasie. Wszystko przez te remonty – całe centrum wyłączane jest z ruchu. Nawet kurier z towarami nie ma jak dojechać. Musiałem ograniczyć zatrudnienie. Nie chciałem nikogo zwalniać, więc zmniejszy-

Handel pod kreską



Tak wygląda deptak w samo południe. Pod wieczór nie uświadczy tu żywego ducha.

łem etaty do 3/5 i sam stanąłem za ladą – opowiada Andrzej Leń ze sklepu „Arkady”.

Jest jednym z 12 właścicieli, którzy w połowie marca napisali do burmistrza zbiorowy wniosek

o obniżeniu czynszu o 50 procent z powodu remontów. – Z odpowiedzi, w której powołano się na jakieś zarządzenie, dowiedzieliśmy się, że wnioski trzeba składać indywidualnie, a o obniżkę mogą się ubiegać

praszony UM: – Sytuacja każdego przedsiębiorcy jest inna, więc indywidualne rozpatrywanie wniosków jest zasadne, tym bardziej że obniżka czynszu zależna jest od spadku obrotów. Wyjaśnia to

właściciele, którzy wykażą w trzech kolejnych miesiącach spadek obrotów powyżej 20 procent. To jest pomoc władz, które na kilka miesięcy sparaliżowały ruch i handel w centrum. Nie wiem, może pan burmistrz woli mieć tu puste lokale zamiast sklepów? – pyta retorycznie sklepikarz.

Do zarzutów stawianych władzom Sanoka przez handlowców odnosi się Agnieszka Fraczek, rzecznik prasowy UM: – Sytuacja każdego przedsiębiorcy jest inna, więc indywidualne rozpatrywanie wniosków jest zasadne, tym bardziej że obniżka czynszu zależna jest od spadku obrotów. Wyjaśnia to

dokładnie wspomniane zarządzenie, które dostępne jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka. Dodatkowo każdy z przedsiębiorców, którzy podpisali się pod zbiorowym wnioskiem, otrzymał powiadomienie o procedurze, jakiej musi dokonać, starając się o obniżkę. Jeśli chodzi o podatek od nieruchomości, ustawa nie przewiduje jego obniżki. Jednak w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem podatnika, na jego wniosek, burmistrz może odroczyć, rozłożyć na raty podatek lub umorzyć zaległość podatkową w ramach pomocy de minimis. Tutaj również każdy przypadek będzie rozpatrywany indywidualnie. Odnośnie pustych lokali na deptaku – na razie żaden z przedsiębiorców, wynajmujący lokal w zasobach miejskich, nie złożył wypowiedzenia umowy najmu. Liczymy, że po zakończeniu inwestycji wszystko się unormuje.

Stróżowska zamiast Błoni

REAKTYWACJA STADIONU STALI. Miał być zaorany, tymczasem wraca do łask. Miasto przyjęło nową strategię: odłożyć budowę na Błoniach, sprzedać „Wierchy” i odnowić obiekt na Stróżowskiej. Jeżeli plan wypali, piłkarze mogą grać tam już od sezonu 2014/15, jednak kompleksowa modernizacja nieruchomości potrwałaby kilka lat.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Czasy świetności stadionu na Posadzie pamiętają już tylko najstarsi kibice. Jego stan od dawna się pogarszał, ostatnimi laty przedstawiając rozpaczliwy obraz – klepisko zamiast boiska, zdemastrowane trybuny, sypiący się budynek. Na remont nie było pieniędzy, bo klub wciąż borykał się z problemami finansowymi. A miasto długo nie chciało przejąć nieruchomości wraz z wierzytelnościami. Nie przeszła też propozycja jednej z sanockich firm, która w 2007 roku za możliwość kupna stadionu MOSiR-u obiecywała w pakiecie również remont obiektu na Stróżowskiej. Dzisiaj byłaby to oferta na wagę złota...

– Przejmując stadion, miasto zrobiłoby niezły interes, bo wartość gruntu szacuję na co najmniej 5 mln zł. Z wnioskiem występowałem już do poprzednich burmistrzów, jednak propozycja nie znalazła zainteresowania – mówił wówczas Jan Fuks, prezes będącego w stanie likwidacji Zakładowego Klubu Sportowego. Natomiast drużyny piłkarskie podlegały pod Miejski Klub Sportowy, bo de facto działały dwie Stale, choć ZKS był tworem niemal wirtualnym. Natomiast MKS znajdował się w tak fatalnej sytuacji, że mniej więcej w tym samym czasie podjęto decyzję o sprzedaży stadionu.

Stal pod ścianą

Było to zło konieczne, podjętą walką o przetrwanie, bo przecież wszyscy woleliby wyremontować stadion, niż go sprzedawać... Początkowo nad Stalą wisiło jakieś fatum, bo choć przewinęło się kilkunastu oferentów, a transakcja kilka razy była bliska finału, nic z niej nie wychodziło. Aż jesienią 2010 roku pojawił się inwestor z Radomia, bez negocjacji przyjmując cenę 5 mln zł. Na Stróżowskiej planował wybudować dwa obiekty handlowo-usługowe.

– Po podpisaniu umowy ciężar spadł mi z serca. Na nasze konto od razu wpłynęło 100 tys. zł opłaty rezerwacyjnej. Druga rata będzie na spłatę zobowiązań po zawarciu ugód z wierzycielami. Na resztę pieniędzy trzeba poczekać, bo warunkiem wpłaty ostatniej raty są dwie decyzje administracyjne: o zatwierdzeniu planu zagospodarowania przestronnego i przebiegu obwodnicy. Oczywiście każda ze stron może odstąpić od umowy, co jednak obarczone jest odpowiedzialnością finansową – mówił wówczas Józef Konieczny, prezes MKS-u.

Rządowy psikus

Niestety, radość trwała tylko dwa miesiące, a nawet krócej, bo pierwszy był oczekiwaniem na ostateczną decyzję kontrahenta. Nie odstąpił od transakcji, więc wydawało się, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Tymczasem nagle na klub spadła wiadomość o decyzji rządu, który wykreślił blisko połowę zadań drogowych,



W obecnym stanie stadion przy ul. Stróżowskiej nie nadaje się do rozgrywania meczów III ligi. Ale w ciągu roku może zostać zmodernizowany na tyle, by spełniać podstawowe warunki.

w tym sanocką obwodnicę. Sprawili to, że Stal teoretycznie mogła być zmuszona do sprzedaży stadionu nie za 5, lecz 1,6 mln zł. – Nie dopuścimy do tego – obiecywał prezes. I rzeczywiście, udało się renegecować umowę, jednak cena nieruchomości spadła do 3,5 mln zł.

Dwa lata temu sytuacja wyglądała następująco: do czasu spłaty ostatniej raty, czyli momentu przejęcia nieruchomości przez przyszłego właściciela, stalowcy nadal mieli użytkować stadion, tymczasem władze miasta zaczęły przygotowywać plany budowy nowego na Błoniach. Mimo wszystko już wtedy napisaliśmy, że obiektu przy Stróżowskiej żal, bo nie ma w Sanoku lepszego miejsca na centrum piłkarskie – oczywiście pod warunkiem generalnego remontu – z kompleksem boisk treningowych.

Zmiana koncepcji

W końcu do podobnego wniosku musiały dojść władze miasta, bo pod koniec ubiegłego roku zaczęło mówić się o planach odzyskania i reaktywacji stadionu na Posadzie. Oczywiście nie bez znaczenia był trwający od kilku lat ogólnosiwiatowy kryzys, którego skutki okazały się poważniejsze niż przewidywano. Dlatego też gmina postanowiła odłożyć na przyszłość plany budowy nowoczesnego stadionu na Błoniach, wracając na Stróżowską. Choć był też jeszcze jeden powód...

– Przede wszystkim trzeba ratować klub, bo po co nam nowoczesny stadion, jeżeli nie będzie komu na nim grać? Najlepszym przykładem obiekt w Kozienicach na 6 tys. miejsc, wybudowany za ok. 60 milionów, gdzie drużyna... przestała

istnieć. Modernizacja Stróżowskiej będzie dużo tańsza niż budowa stadionu na Błoniach. Dlatego przyjęliśmy następujący wariant: jeżeli pod koniec maja uda się sprzedać stadion „Wierchy” – a zainteresowanie jest spore, bo tym razem przetarg będzie licytacyjny, a nie ofertowy – to kupimy stadion od Stali za ok. 3 mln zł, a ta rozwiąże umowę z inwestorem, na co wstępnie się zgodził. W takim wypadku stadion na Stróżowskiej stałby się kolejnym obiektem MOSiR-u – tłumaczy wiceburmistrz Ziemowit Borowczak.

Jest ściernisko, będzie San Francisco?

Podobno umowa z nabywcą „Wierchów” miałaby być tak skonstruowana, by stalowcy mogli grać tam jeszcze przez jeden sezon. Cały scenariusz bardzo po-

dobą się w Stali, która po wielu latach kłopotów finansowych wreszcie wyszłaby na prostą. Tym bardziej, że krystalizują się plany zbycia za 2 mln zł wyciągu narciarskiego w Karlikowie.

– Po sprzedaży stadionu rozwiążemy umowę z inwestorem z Radomia, choć oprócz zwrotu wcześniejszych rat będzie też kara umowna. Potem wycyścimy klubową hipotekę, a zostało jeszcze około 1 mln długów. Następnie mogłaby ruszyć modernizacja stadionu. Żeby drużyna rozgrywała mecze III ligi, trzeba zainwestować około 2 mln zł na przygotowanie płyty boiska, zrobienie trybun oraz przygotowanie miejsc parkingowych. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie planem, od początku sezonu 2014/15 piłkarze Stali znów będą grać na swoim stadionie – rozlicza wizję prezes Konieczny.

Oczywiście plany sięgają dalej. Mówi się o następujących sprawach: budowa, od strony potoku, obiektu trybun, w którym powstałby szatnia, gabinety odnowy i siłownia, modernizacja klubowego budynku z dobudową piętra pod działalność hotelarską, odtworzenie bieżni lekkoatletycznej, podciągnięcie kanalizacji i gazu, wywiercenie studni głębinowej. Odnowione miałyby być wszystkie trzy boiska treningowe, a jedno z nich pokryłaby sztuczna murawa. Być może miasto podejmie rozmowy z powiatem w sprawie pozyskania terenu naprzeciw stadionu na dodatkowe parkingi. Finalnie całość może kosztować nawet kilkanaście mln zł, jednak prace miałyby być rozłożone na kilka lat.

Jeżeli plan się powiedzie, będzie to ogromna korzyść nie tylko dla piłkarzy, ale i całego sanockiego sportu.

Pomnik z dźwięków i emocji

Muzycy, wokaliści, instrumentalniści z Sanoka – do których dołączy również mieszkający na co dzień w innych miastach Polski – zrealizują po raz pierwszy w historii wspólny projekt muzyczno-filmowy: płytę CD i DVD. Będzie to hold złożony niezwykłemu człowiekowi: Janowi Pawłowi II.

Artystów skrzykuje sanocki muzyk i kompozytor Konrad Oklejewicz, przy współpracy z ks. Antonim Michno. – Ma to być taki muzyczny pomnik dla Honorowego Obywatela naszego miasta – tłumaczy Konrad.

W 2011 roku, w związku z beatyfikacją Karola Wojtyły, Rada Miasta powierzyła przedstawicielom miejscowego środowiska muzycznego organizację uroczystego koncertu. Część repertuaru powtórzono w 2012 roku, podczas koncertu z okazji Roku Wiary. – Mamy właściwie gotowy program, który mógłby stać się muzyczną wizytówką Sanoka i pochodzących stąd artystów – podkreśla. Plan jest taki, aby najpierw nagrać krążek z materiałem muzycznym, następnie materiał wizualny (klipy), a całość połączyć na płycie DVD.

Najlepsi dla Najlepszego

Pomysłodawca wymarzył sobie, że w projekcie wezmą udział najlepsi sanocki artyści. W tej akurat dziedzinie mamy

Mamy mnóstwo absolwentów najlepszych akademii muzycznych, zajmujących się muzyką zawodowo. – Jestem już po rozmowach z większością osób,

zgodził między innymi Wojciech Lubertowicz, świetny reżyser dźwięku i muzyk-perkusista, niegdyś członek „Matragony”, obecnie mieszkający i tworzący

zasadzie zostanie zrealizowane cafe przedsięwzięcie. Jak najbardziej profesjonalnie i przy najniższych kosztach. Ludzie są gotowi pracować za darmo, „dla sprawy” – zapewnia Konrad.

W materiale filmowym będzie można zobaczyć m.in. sanockie świątynie i ruiny karmelitańskiego klasztoru w Zagórzcu. W którymś z kościołów zostaną dokonane również nagrania. – Fantastyczną akustykę ma choćby obiekt w Mrzygłodzie – mówi Konrad.

Zróbmy razem tę płytę!

Cafe przedsięwzięcie: nagrania, realizacja dźwięku, mastering, klipy, stroje, wytłoczenie 4 tys. CD i 1 tys. DVD oraz 500 egzemplarzy promocyjnych kosztować ma 21-25 tys. zł. – To naprawdę niewielkie pieniądze. Przykładowo nagranie jednej z płyt Piotra Rubika kosztowało 300 tys. zł. Oczywiście, trudno porównywać te dwa wydarzenia, pewne koszty są jednak stałe. My po prostu zrobimy wszystko społecznie – tłumaczy nasz rozmówca.

„Muzycznego pomnika” nie uda się jednak wybudować papieżowi bez pomocy sponsorów. Dlatego też Konrad zwrócił się z prośbą o pomoc do sanockich parafii,

władz miasta i powiatu. Z jego wyliczeń wynika, że wystarczyłoby, aby każda z tych instytucji przekazała po 3 tys. zł.

Papież by się ucieszył

W ubiegły czwartek, w parafii farnej, odbyło się pierwsze spotkanie w tej sprawie. Wszystko wskazuje, że proboszczowie wesprą inicjatywę. Przy okazji urodził się nowy pomysł. Ksiądz Piotr Buk, proboszcz z Posady, zaproponował, aby dochód ze sprzedaży płyt (każda z parafii dostanie określoną pulę) przeznaczyć na ważny społecznie cel: pomoc chorym ludziom. W ten sposób realizacja płyty byłaby nie tylko „pomnikiem”, ale też przyniosłaby dodatkowe dobro.

– Wiele parafii i miejscowości w Polsce, nawet małych miasteczek i wsi, nagrywa swoje płyty, np. Horyniec, dla którego komponowałem muzykę. Mam nadzieję, że uda się to także w Sanoku, ku czci papieża, który jest Honorowym Obywatелем naszego miasta od 1998 roku – podkreśla Konrad.

Kto wie, może wydanie płyty zbiegnie się w czasie z decyzją o jego kanonizacji?

Jolanta Ziobro



Koncert z okazji beatyfikacji Jana Pawła II, z udziałem sanockich zespołów i solistów, był wydarzeniem. Czy stanie się nim także przygotowywana przez muzyków płyta?

czym się pochwalić. W naszym mieście i okolicy działa wiele naprawdę dobrych zespołów, utalentowanych muzyków, wokalistów, instrumentalistów.

również mieszkających w innych miastach Polski. Wszyscy chcą nie przyjadą, aby wziąć udział w nagraniach i wesprzeć inicjatywę – zapewnia Konrad. Akces

w Warszawie. – Wojtek i inni moi znajomi nie tylko zagrają, ale też wypożyczą za symboliczną opłatą sprzęt i pomogą przy nagraniach. I właśnie na takiej

Autosan się nie podda



Proces stawiania pacjenta na nogi nigdy nie był łatwy, a gdy tym pacjentem jest skażowana przez wielu na zagładę fabryka, jest to wyjątkowo trudne zadanie. A mimo to, nikt w Autosanie nie dopuszcza myśli, że to może się nie udać. Choć czasami boli, zwłaszcza wtedy, gdy brakuje pieniędzy na wypłatę wynagrodzeń. Ale słychać też już nutki optymizmu i nadziei, że już niedługo, a Autosan wyjedzie na prostą.

„Stara” fabryka, ta ze 180-letnią historią, za chwilę odłączy się od „nowego” Autosanu, tego za torami. Trzeba było na bok odłożyć sentymenty, wziąć się na serio za restrukturyzację i spojrzeć prawdzie w oczy, że dziś wystarczy jedna duża hala (nazywana popularnie dwunastką), aby fabryka mogła całkiem dobrze żyć i się rozwijać. O ile zmniejszą się koszty stałe w wyniku odcięcia się od reszty, tego nikt dokładnie jeszcze nie policzył. Ale jest to niewątpliwie balast, którego bezwzględnie trzeba się pozbyć.

Gdy wchodzimy na halę, mija nas nowiuteńki autobus miejski, udający się na jazdę próbną – To „rzeszowiak”, poznaje go kolorystyce dyrektor Zygmunt Suski, od kilku dni wiceprezes Autosanu. – Z zamówionej dwudziestki autobusów osiem już jest w Rzeszowie, pozostałych dwanaście gotowych będzie do odjazdu w przyszłym tygodniu. Właśnie finiszujemy – melduje dyrektor. Towarzyszący nam w wizji lokalnej prezes Franciszek Gaik wyjaśnia, że termin realizacji umowy mija dopiero początkiem lipca, jednak na prośbę władz stolicy województwa Autosan zobowiązał się przyspieszyć termin ich odbioru. – Oczekujemy, że władze Rzeszowa nie tylko docenią nasz wysiłek i zaangażowanie, ale bezzwłocznie dokonają prze-



Liderzy AUTOSANU – prezes dr Franciszek Gaik (z lewej) i wiceprezes Zygmunt Suski zarządzają wszystkimi energiami i wiarą, że sanocki 180-latek jeszcze mocno stanie na nogach. Na zdj. obok „rzeszowiaka”, który wyjeżdża na jazdę próbną.

lewu środków, które są nam tak bardzo potrzebne – wzdycha z nadzieją prezes. Warto odnotować, że rzeszowski zlecenie opiewa na kwotę 13 mln zł.

Przemierzając halę, słychać i widać, że fabryka żyje. Na wydziale spawalniczo-montażowym znajduje się kilkanaście szkieletów nowych autobusów, po drugiej stronie taśmy montażowej, obok kilku „rzeszowiaków” napotykamy dziesięć 12-metrowych

niskopodłogowych autobusów miejskich dla Lublina. Łatwo je odróżnić od „rzeszowiaków”, także po kolorystyce.

Drugi kwartał br. zapowiada się dla fabryki całkiem dobrze. Autosan wygrał kilka przetargów, w tym jeden duży na wykonanie 26 autobusów EUROLIDER 9 eco dla jednego z największych przewoźników krajowych jakim jest firma transportowa Mobilis. Pierwszy z nich, w białonie-

skich barwach, wyposażony w takie „bajery” jak m.in. ecomanager czy urządzenie do kontroli toru jazdy, właśnie jest dopieszczeni i przygotowywany do jazdy

Suski, który całe swoje życie zawodowe związał z Autosanem i z produkcją.

Wizyta na hali produkcyjnej uświadamia nam, że współczesny Autosan to nie tylko autobusy. W jednej z jej części dostrzegamy szkielety jakichś pojazdów szynowych. – Te akurat to wagony metra, które wykonujemy na eksport do Włoch. Aktualny kontrakt opiewa na 134 sztuki, ale jest nadzieja na jego kontynuację – dowiadujemy się. Inne nadwozia, do tramwajów i szynobusów, zamówili w Sanoku krajo-

wi ich producenci. Jeszcze inny segment dotyczy zamówień dla wojska. Są to głównie kontenery wykorzystywane do różnych celów na wspólnym polu walki. Do jakich? Niech to pozostanie tajemnicą wojskową.

Opuszczamy halę „dwunastkę”. W niedługim czasie – jak zapewniamy gospodarze – na jej szczytowej ścianie pojawi się duży napis AUTOSAN i od tego momentu tutaj będzie biło nowe serce sanockiej fabryki. Z boku pozostanie historia. Wielka, dumna, choć też i trudna. Czy przyszłość będzie lepsza? Na pewno inna, nowocześniejsza. I do tej właśnie przyszłości zmierza nowy Autosan. Z wielką wolą wyjścia na prostą. Wpatrując się w nią, gdzieś tam już go widać. A gdy się wejście na halę, to słychać go i czuć. Obserwując to, chcemy nieść w Polskę tę dobrą nowinę: tu nikt nie zamierza się poddawać. Ten pacjent całkiem dobrze rokuje!

Marian Struś

Dogadajmy się z ptakami. A psie kupy sprzątajmy!

Barbara Bandurka, znana sanocka malarka i poetka, odniosła się do naszego artykułu z minionego tygodnia „Kluski na deptaku”. Obiema rękami podpisuje się pod stwierdzeniem, że czymś niedopuszczalnym jest wywalanie na deptak klusek i resztek jedzenia dla gołębi. Nie znaczy to jednak, że mamy pozbyć się ptaków z przestrzeni miejskiej. Wręcz przeciwnie, powinniśmy stwarzać im warunki do życia, przede wszystkim uroczym i wesółym wróblom, których niegdyś było w Sanoku bez liku.

– Po pierwsze gołębi nie karmi się kluskami i resztkami jedzenia, bo im po prostu szkodzi, a po drugie skandalem jest zanieczyszczanie deptaka, podobnie jak niesprzątanie po swoich pieskach, obsrywających za przeproszeniem całe centrum – stwierdza dosadnie pani Barbara. Jej zdaniem oba tematy są ze sobą ściśle związane, bo z jednej strony świadczą o niskim stanie kultury, nas mieszkańców, a z drugiej o słabości służb miejskich, przede wszystkim Straży Miejskiej. – Mają tu siedzibę i chyba nietrudno ustalić, kto wywala jedzenie na deptak albo wyprowadza rano i wieczorem pieski do „ubikacji”, w które zamieniają się uliczki dookoła Rynku. Przykładowo przed Wielkanocą



JOLANTA ZIOBRDO

nie dało się wejść w ulicę Franciszkańską, która dosłownie była zastana psimi odchodami – nie owija w bawełnę pani Barbara. Najbardziej dziwi, że właściciele psów – nieraz eleganccy, sprawiający wrażenie ludzi bywałych i kulturalnych – zachowują się w sposób z kulturą niemającej nic wspólnego, pozwalając

pieskom załatwiać swoje potrzeby na chodnikach, traktach spacerowych czy zieleńcach, gdzie na ławkach chętnie siadają mamy z małymi dziećmi. – Szanujmy się wzajemnie, sprzątajmy po psach – apeluje pani Barbara, która na spacerze ze swoją pupilką zawsze chodzi z „zestawem bytoby zwabienie do miasta wróbli, które obecnie niemal zniknęły. – Zatykamy wszystkie dziury w ścianach i poddaszach, zamykamy śmietniki, nic więc dziwnego, że nie mają warunków do życia – zwraca uwagę. Największym jednak grzechem było zlikwidowanie w centrum „prawdziwej zieleni” na rzecz mocno ciętych żywopłotów, formowanych drzew i iglaków. – Kiedyś na placu św. Jana rosły grabowe żywopłoty, w których ptaki chętnie zakładały gniazda. Kilka lat temu posadzono tawuły, które strasznie nisko się przycina, nie pozwalając im nawet zakwitnąć. Nie ma mowy, by jakiś ptak uwił tam gniazdo – ubolewa nasza rozmówczyni.

Wróble pokazały się dopiero w ubiegłym roku, odkąd ktoś zaczął wysypywać im pod jednym z drzew na Rynku pokruszone wafle, a w czasie upałów wystawiać wodę. – Obsiadły całą wieżę kościoła ojców Franciszkanów. Ćwierkały, szalały! – Oczu nie można było odewnać! – relacjonuje pani Barbara. Niestety, zaraz zaczęły się awantury o te rozsypane wafle. – Miasto musi być czyste, ale nie sterylne, jeśli chcemy, by było tu trochę życia i „natury” – konkluduje artystka.

(jz)

MOTOSERCE bez ograniczeń

Już w niedzielę do Sanoka po raz drugi zawita ogólnopolska akcja MOTOSERCE. Tym razem organizujący ją u nas Klub Motocyklowy PIRATES OF ROADS zdecydował się na zbiórkę krwi w lokalnej stacji, bo ubiegłoroczny przyjazd krwiobusu był kompletnym niewypałem.



Przed rokiem większość potencjalnych krwiodawców odeszła z kwitkiem. Tym razem będzie inaczej.

Przypomnijmy, że mobilny punkt poboru krwi przyjechał do Sanoka z Rzeszowa i miał pracować przez cztery godziny. Bliśko sto osób chciało oddać krew, niektórzy pierwszy raz w życiu, tymczasem po przyjęciu około dwudziestu krwiobus po prostu... odjechał. Trudno opisać rozgoryczenie ludzi, który ściągnęli z całego Podkarpacia, by w imię wyższej sprawy oddać potrzebującym część siebie. – Nie chcemy powtórki z ubiegłego roku, dlatego będziemy dowozić dawców do lokalnej stacji poboru krwi – tłumaczy Dawid Bach z firmy Votum, współorganizator akcji.

Całość rozpocznie się o godz. 10 punkt poboru krwi przyjechał do Sanoka z Rzeszowa i miał pracować przez cztery godziny. Bliśko sto osób chciało oddać krew, niektórzy pierwszy raz w życiu, tymczasem po przyjęciu około dwudziestu krwiobus po prostu... odjechał. Trudno opisać rozgoryczenie ludzi, który ściągnęli z całego Podkarpacia, by w imię wyższej sprawy oddać potrzebującym część siebie. – Nie chcemy powtórki z ubiegłego roku, dlatego będziemy dowozić dawców do lokalnej stacji poboru krwi – tłumaczy Dawid Bach z firmy Votum, współorganizator akcji.

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

GĄSIENICE GUMOWE



DRB DONGIL®

Firma Tagex Polska Sp. z o.o. jest wiodącym i wyjątkowym importerem oraz dystrybutorem gąsienic gumowych DRB DONGIL® w Polsce. Posiadamy w Sanoku największy w Polsce magazyn gąsienic gumowo-metalowych, na którym składowane są i dostępne od „ręki” prawie wszystkie rozmiary gąsienic, do wszystkich koparek i maszyn budowlanych. Od tych najmniejszych po te największe. Gwarantujemy natychmiastową dostępność, a w przy-

padku braku danego rozmiaru w magazynie gwarantujemy dostawę w terminie 7 dni roboczych.

Oferowane przez naszą firmę gąsienice gumowe są gwarantem najwyższej jakości, wydajności oraz atrakcyjnej ceny. Gąsienice gumowe są bez tzw. „szwu”. Wewnętrzny opłot wzmocniający wykonany jest z ciągłych linek ze stali nierdzewnej i zwulkanizowany w jednoetapowym procesie termicznym, co pozwala na przeniesienie o 40% większej wzdłuż-

nej siły napinającej (naciągu) na gąsienicę.

W swojej ofercie posiadamy gąsienice gumowe o krótkim rozstawie ogniw tzw. „Short Pitch”: gąsienice te mają podwójną ilość stalowych wzmocnień, a tym samym zapewniają większą wytrzymałość, stabilność, jednocześnie minimalizując wibracje, wahań podczas poruszania się maszyny. Żaden inny producent nie przykłada się tak konsekwentnie do tej nowoczesnej technologii „Short Pitch”:



Ponadto gąsienice DONGIL® to 3 lata GWARANCJI. Żaden inny producent takiej gwarancji nie udziela.

Dostarczamy dla producentów minikoparek (OEM)!

DONGIL® dostarcza swoje gąsienice bezpośrednio na pierwsze montaż największych światowych koncernów produkujących minikoparki. DONGIL® osiągał to poprzez nieustanny rozwój nowych technologii produkcyjnych, stosowaniu nowych wytrzymałych surowców oraz rygor-

stycznie prowadzone testy statyczne i dynamiczne na specjalnie do tego celu skonstruowanych urządzeniach, dlatego też DONGIL® jest liderem rynku gąsienic gumowych i posiada największy asortyment bieźników i rozmiarów gąsienic dla rynku części zamiennych.

W naszej ofercie posiadamy gąsienice gumowe do takich marek jak : Caterpillar, Bobcat, Case, Kubota, Hanix, Neuson, Daewoo, Doosan, Komatsu, Hitachi, Hyundai, Atlas, New Holland, JCB, Terex, Volvo, Yanmar, Airmann, Zeppelin, Brook, Hinowa, Gehlmax, Pel-Job oraz wielu innych.

ZALETY GĄSIENIC GUMOWYCH FIRMY DRB DONGIL®

1. Technologia zaakceptowana przez największe koncerny produkujące minikoparki.
2. Produkcja certyfikowana systemem jakości ISO .
3. Najwyższa jakość surowców używanych do produkcji gąsienic gumowych zwiększająca trwałość gąsienic.
4. Wszelkie wady fabryczne objęte są 3-letnią gwarancją producenta.
5. Mała wartość nacisków powierzchniowych powodująca mniejsze uszkodzenia powierzchni w stosunku do innych gąsienic.

6. Niższy poziom drgań i hałasu w porównaniu z innymi gąsienicami, zapewniający lepszą ochronę operatora i maszyny przed skutkami wibracji. – Technologia „Short Pitch”.
7. Optymalne dopasowanie wymiarów gąsienic do elementów podwozia zapewniające wolniejsze zużywanie się rolek i kół.
8. Większą i łagodniejszą prędkość jazdy w porównaniu z innymi gąsienicami.
9. Masa całkowita minikoparki na gąsienicach gumowych może

być dwukrotnie wyższa w stosunku do porównywalnej klasy koparki kołowej.
10. Masa całkowita minikoparki wyposażonej w gąsienice gumowe jest mniejsza od wersji z gąsienicami stalowymi.
Kupując gąsienice gumowe naszej firmy możesz być pewien, że jest to produkt światowej klasy. Nasi konstruktorzy mają dostęp do nowych technologii i surowców oraz specjalistycznej wiedzy, tworzą gąsienice gumowe cechujące się najwyższą trwałością.

TEKST SPONSOROWANY

Zapraszamy do kontaktu:

Tagex Polska Sp. z o.o., ul. Okulickiego 8, 38-500 Sanok
tel: +48 13 46 38332, fax: +48 13 46 46332
tel. kom. +48 605 243 660
info@tagex.com.pl, www.tagex.com.pl



Fundacja Karpacka - Polska

ZAPRASZA
na spotkanie pn.

Oblicza Podkarpacia

promujące książkę pt.

„Przestrzeń otwarta, otwarci ludzie - Podkarpacie”

oraz film o Karpatach pt.

„Gdzie niedźwiedzie piwo warzą”

MIEJSCE
Hotel Bristol
Rzeszów, Rynek 20-23

TERMIN
29 kwiecień 2013 r.
godz. 14:00

W programie m. in. spotkanie z autorami książki i filmu oraz premierowa projekcja filmu.

Honorowym gościem spotkania będzie
J.E. Lukas Beglinger, Ambasador Szwajcarii w Polsce.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia uczestnictwa
do 23 kwietnia 2013 roku: biuro@sagier.pl

Projekt „Alpy Karpatom: program na rzecz uwolnienia potencjału ekonomicznego górskich obszarów Podkarpacia poprzez transfer praktyk szwajcarskich” jest współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej



OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic: Wolności, Skłodowskiej, Curie i Kruczej w Zagórz.

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2012 r. poz. 647 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXVII/186/2012 Rady Miejskiej w Zagórz z dnia 27 kwietnia 2012 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie ulic: Wolności, Skłodowskiej, Curie i Kruczej w Zagórz, w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 29.04.2013 r. do 3.06.2013 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, 38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2, w pok. nr 37 (II piętro) w godzinach od 8⁰⁰ do 15³⁰.
Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **24.05.2013 r.** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, 38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2, pok. nr 27 (Sala narad) o godzinie 13³⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 18.06.2013 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262) lub
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2013 r. poz. 235) lub
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.) informuję, że w wyżej wymienionych terminach i miejscach wyłożenia projektu planu miejscowego do publicznego wglądu można zapoznać się także z niezbędną dokumentacją sprawy, w tym z:

ww. projektem planu, prognozą oddziaływania na środowisko, opracowaniem ekofizjograficznym, stanowiskami innych organów, w tym wnioskami, uzgodnieniami i opiniami instytucji i organów, właściwych do uzgadniania i opiniowania projektu planu.

Dane o wyżej wymienionych dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2008 r. nr 199 poz. 1227 z późn. zm.).

Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 18.06.2013 r.**,

- w formie pisemnej w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, 38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2,
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, 38-540 Zagórz, ul. 3 Maja 2,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres: mzabkiewicz@zagorz.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 2-piętrowe 100 m², 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.
- ★ Lub zamienię mieszkanie 58 m² – na mniejsze, tel. 13-464-73-76, 784-05-44-09.
- ★ Mieszkanie 55 m², 2 pokoje (II piętro), w centrum Sanoka, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie 24 m² (I piętro), balkon, kuchnia z oknem, na osiedlu Błonie, tel. 13-464-48-37.
- ★ Mieszkanie 48,2 m², 3 pokoje (parter), w Sanoku, osiedle Wójtostwo, przy ul. Heweliusza, cena do uzgodnienia, tel. 788-32-49-14 lub 696-07-61-23.
- ★ Segment mieszkalny 2-poziomowy, 120 m², z działką 3,5 a, tel. 601-94-49-42.

- ★ Dom jednorodzinny, murowany, parter, wszystkie media, kryty blachą, działka 5,13 a, tel. 503-79-54-72.
- ★ Nowo wybudowany dom w Olchowcach, tel. 500-21-23-45.
- ★ Budynek mieszkalno-gospodarczy do przebudowy, 3,90 h pole uprawiane w tym działki budowlane, przy drodze głównej asfaltowej, 4 km od Sanoka, tel. 665-72-18-65.
- ★ Działkę 10 a, tel. 13-464-40-73 lub 518-65-36-49.
- ★ Działkę budowlaną 11 a, na Łanach przy ul. Łokietka, bardzo miła okolica, jest to nowo tworzące się osiedle domków jednorodzinnych, tel. 793-63-13-42.
- ★ Działkę 8,5 a, przy ul. Głowackiego, tel. 13-463-55-20.
- ★ Działkę budowlaną w Trepczy, tel. 691-72-92-54.
- ★ Działkę 10 a, w Zabłotcach, tel. 503-96-85-71.

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 32,70 m², 2-pokojowe (I piętro), winda, w Sosnowcu – na mieszkanie równorzędne w Sanoku, tel. 724-53-22-85.
- ★ Mieszkanie komunalne SPGM, 1 pokój – na większe, tel. 667-32-19-85.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 48 m², osiedle Błonie, od 1.05, tel. 600-85-46-19.
- ★ Mieszkanie M-5, tel. 609-56-39-99.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, w centrum Sanoka, tel. 509-61-97-53.
- ★ Kawalerkę po remoncie, umeblowaną, na dłuższy okres, Wójtostwo lub sprzedam, tel. 664-15-13-42 (po 17).
- ★ Pokój za częściową opiekę, tel. 13-464-40-73.
- ★ Pokój dla dwóch osób z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój dla mężczyzny, tel. 691-44-73-82.

- ★ Pokój z kuchnią i łazienką dla dwóch osób, tel. 13-463-36-96.
- ★ Lokale: 15 m², 26 m², 39 m², przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Lokal 37 m² (parter) oraz lokal 162 m² (piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.
- ★ Lokal handlowy 46 m² (I piętro), Galeria Arkadia, tel. 793-97-32-50.
- ★ Lokal „Cafe Rosetta”, przy ul. 3 Maja wraz z wyposażeniem lub sprzedam wyposażenie, tel. 606-33-81-68.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Forda ka (2002), tanio, do remontu podwozie przód, tel. 509-66-06-49.
- ★ Opla astrę II kombi (1999), 1.4 16v, 90 Km, gaz, tel. 691-197-329.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Zamrażarkę Mors, pojemność 170 l, stan dobry, tel. 512-30-33-58.
- ★ Więźbę dachową, suszoną, konserwowaną, tel. 507-83-48-29.

Inne

- ★ Poszukuję miejsca na cmentarzu przy ul. Rymańskiej w Sanoku, tel. 500-73-94-75.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Anglia – zbiory; 6,19 GBP/godz., kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 791-89-17-39, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.
- ★ Kierowcę – sprzedawcę, handel obwoźny, wiek do 55 lat, może być rencista, tel. 694-74-23-62 (14-19).
- ★ Poszukuję młodej i energicznej opiekunki do 2 letniego dziecka, tel. 604-16-34-85 (po 16).

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

MATRYMONIALNE

- ★ Wdowiec 63 lata pozna Panią w podobnym wieku, tel. 794-68-29-29.

Usługi wysokościowe

– wycinka drzew
– malowanie elewacji
i dachów
tel. 724-401-764

Garáže blaszane – wzmocnione,

bramy garażowe, koje dla psów
Dowóz, montaż gratis-cały kraj!
Producent 13-440-92-06, 18-332-14-04
512-245-075, 696-753-588 www.robstal.pl

Bezpyłowe cyklizowanie

i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854

WYKAŃCZANIE WNĘTRZ;

ZABUDOWA Z PŁYT GIPSOWYCH-
PODWIESZANE SUFITY, ŚCIANKI,
SZPACHLOWANIE, MALOWANIE,
UKŁADANIE PANELE, ITP;
TEL. 512-303-358

POŻYCZKA DO 1000 zł

w 15 min bez BiK
tel. 13-464-51-12,
784-990-594

Cyklizowanie – bezpyłowe,

układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

ODWODNIENIA, DRENAŻE, IZOLACJE,

OCIEPLENIA FUNDAMENTÓW,
KANALIZACJA DESZCZOWA
I SANITARNIA. KONKURENCYJNE CENY
BEZPŁATNA WYCENA I KONSULTACJA
TEL. 888112405.

WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

MALOWANIE, FARBY NATRYSKOWE,
TAPETY, GŁĄDZIE, PŁYTKI, PANELE,
ELEKTRYKA, STIUK, SZTUKATERIA, ITP.
TEL. 603-443-980

MALOWANIE DACHÓW

OD 5-10 ZŁ m².
BEZPŁATNA WYCENA
I KONSULTACJA.
TEL. 888112405

Wykończenia wnętrz

malowanie, szpachlowanie,
panele, techniki dekoracyjne
czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

MODUŁ FILIGRAN

KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ

DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

WOLNE TERMINY

- WESELA
- KOMUNIE
- CHRZCINY

SALA PRZYJĘĆ OKOLICZNOŚCIOWYCH
"ROMANTICA" SANOK, UL. AL. WOJSKA POLSKIEGO 30
TEL. 789-080-321 www.romantica.sanok.pl

Maxmur

nagrobki, granity, marmury,
podłogi, parapety

Szybkie terminy
realizacji zleceń
Nagrobki już od 1950 zł

tel. 601 431 660
www.maxmur.pl
Sanok, ul. Krakowska (obok auto komisji smagaj)

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
33-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Wójt Gminy Bukowsko

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy został wywieszony wykaz działek przeznaczonych do wynajmu:

- bezprzetargowo na okres 10 lat lokal użytkowy o pow. 37,20 m² w Pobiednie nr 122 na cele handlowe.
- na czas nieokreślony lokal użytkowy o pow. 36,20 m² w Bukowsku nr 140 część działki 577 o pow. 7 ha (mienie wiejskie) na urządzenia centrali telefonicznej.

Wykaz wywieszono do publicznego wglądu na okres 21 dni tj. do 11 maja 2013 r. Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu www.bukowsko.pl. Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Bukowsko telefon 13 467 40 33 wew. 33 lub 34, e-mail: sekretariat@bukowsko.pl, strona internetowa Urzędu Gminy Bukowsko .

„SZWAGIER - MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

visualmedia

www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony do publicznego wglądu, w terminie **od dnia 19.04.2013 r. do dnia 10.05.2013 r.**, wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia.

Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Wójtostwo przy ulicy Wiśniowej, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 333/4 o pow. 0,0054 ha. Osoby, którym na podstawie art. 34 ustawy o gospodarce nieruchomościami przysługują pierwszeństwo w nabyciu wykazanej do sprzedaży nieruchomości, mogą złożyć wniosek w tej sprawie do Burmistrza Miasta Sanoka, w terminie **do dnia 31.05.2013 r.**

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr.: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 45, 46, 47, 48, 49, 80, położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

OGŁOSZENIE

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokalu w budynku przy ul. Traugutta 9 – I piętro – łączna pow. 135,80 m².

1. Branża handlowo-usługowo-biurowa.
2. Cena wywoławcza 14,40 zł za m²/m-c + obowiązuje podatek VAT – wadium 2 400,00 zł.
3. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2013 r.
4. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych.
5. Wadium należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w terminie do **08.05.2013 r. do godz. 10⁰⁰**.
6. Przetarg odbędzie się w dniu **08.05.2013 r. o godz. 11⁰⁰** w biurze ZGZM SSM, ul. Traugutta 9.
7. Lokal można oglądać w dni robocze w porozumieniu z adm. os. Traugutta I, II – tel. 13 46 46 085, w godz. od 9⁰⁰ - 11⁰⁰.
8. SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
9. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 oraz w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

LOMBARD

• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA

Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

OGRODZENIA

BRAMY
BALUSTRADY

Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń

P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

OSUSZANIE

Tel. 503 780 989

WYPOŻYCZANIE OSUSZACZY
OSUSZANIE WYLEWOK POD
PARKIETY, PANELE ITP.
IZOLACJE POZIOME
(INIEKCJA CIŚNIENIOWA)

ISM GWARANCJA SUCHEGO BUDYNKU...

KARO Żaluzje
Plisy Rolety
Jagiellońska 48
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ

OBSŁUGA FIRM
POD WZGLĘDEM:
– Księgowym – Podatkowym
– Ubezpieczeń społecznych
– Inne
Biuro Obsługi Firm „HOFFMAN” SP. J.
Sanok, ul. Targowa 257
tel. 661-925-244

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990

Czas trwania kursu: 6 tygodni
Termin zapłaty: 6 miesięcy

Zapisy w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

Załatwiamy za kursanta wszystkie formalności w Starostwie Powiatowym.

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
(I piętro)

tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

KPM SERWIS
Konrad Miczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziwa 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-464-60-25 kom. 501 708 520

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

REKLAMA
NAJLEPIEJ PROJEKTUJ, BARDZIEJ WYKONAJ
GFX
STUDIO
PLANSZA
WOLNOSTOJACA 3x2M
990 ZŁ
WWW.GFX.SANDK.PL

OKNA I DRZWI
Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPRZET
WWW.TST.SANDK.PL
• PIASKI
• ŻWIRY
• GRYSY
• KLIŃCE
Dostawa na telefon
691 528 001
GRATIS TRANSPORT!

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz:

- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat nieruchomości lub ich części położonych w miejscowościach: Zagórz obręb Zagórz oznaczonych nr działki 3346/2, 1342/3, 356/3, w miejscowości Tarnawa Dolna jako działka nr 1009, w miejscowości Czaszyn jako działka nr 667/9
- przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat położonych w budynku w Porążu na działce nr 112
- przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargowym na okres 5 lat w miejscowości Średnie Wielkie oznaczonej jako działka nr 419/13
- przeznaczonych do zamiany w miejscowości Zagórz obręb Dolina oznaczonej jako działka nr 221
- nieruchomości niezabudowanej przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym, położonej w miejscowości Tarnawa Dolna o numerach działek: 65, 61, 95, 201, 35, 86, 823, 46/1, 46/2,
- nieruchomości zabudowanej budynkiem jednorodzinny, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargowym, położonej w miejscowości Tarnawa Dolna o numerze działki: 818/3.

Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl

Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr 36. tel: (13) 46-22-062 wew. 67.

DYŻURY

W RADZIE MIASTA

22 kwietnia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
w godz. 16-17

25 kwietnia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Henryka Tymoczko
w godz. 17-18

DYŻURY

W RADZIE POWIATU

19 kwietnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Wojciech Pajestka
w godz. 12-14

26 kwietnia (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni członek zarządu
Waldemar Och
w godz. 12-14

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony Wykaz nr 2/2013 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste bądź sprzedażą ułamkowej części gruntu w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywieszony jest do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od dnia 22 kwietnia 2013 r. do 13 maja 2013 r.**

Burmistrz Miasta Sanoka

zgodnie z art. 12 ust. 5 ustawy z dnia 17 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków informuje mieszkańców miasta, że woda pobierana z ujęć wody w Trepczy i Zaslawiu odpowiada warunkom Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 29 marca 2007 r. w sprawie wymagań dotyczących jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. Nr 61, póź. 417 z późn. zm.).



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



VI Edycja projektu systemowego „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zarszynie kontynuuje realizację rozpoczętego od 1 czerwca 2008 r. projektu systemowego pod nazwą „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Ośrodki Pomocy Społecznej.

Realizacja projektu systemowego rozłożona jest na lata 2008-2015, a działania podejmowane w ramach projektu powinny przyczynić się do ułatwienia dostępu na rynek pracy osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym.

W projekcie systemowym „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn” na przestrzeni lat 2008-2012 wzięło udział 120 uczestników. Poprzez udział w szkoleniach zawodowych oraz doradztwie zawodowym i treningu kompetencji życiowych i umiejętności społeczno-zawodowych podnieśli oni swoje kwalifikacje zawodowe oraz nabyli umiejętności potrzebne do poszukiwania pracy i poruszania się po rynku pracy

przewidujemy objęcie programem wsparcia 34 uczestników, będących klientami Pomocy Społecznej m.in. osoby bezrobotne w tym długotrwale bezrobotne, o niskich kwalifikacjach zawodowych, ich braku bądź zdezaktualizowanych zagrożonych wykluczeniem społecznym, których sytuacja na rynku pracy jest obecnie bardzo trudna oraz osoby zatrudnione w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy w tym rolnicy, zamieszkujące na terenie gminy w wieku aktywności zawodowej (15-64 lat).

Na rok 2013 przewidujemy objęcie programem wsparcia 12 osób w 2014 r. – 16 osób, natomiast w 2015 r. – 6 osób.

Uczestnicy projektu muszą spełniać następujące kryteria:

- zamieszkanie na terenie Gminy Zarszyn,
 - bezrobotne,
 - zatrudnione,
 - być w wieku aktywności zawodowej,
 - korzystać ze świadczeń pomocy społecznej (niezależnie od formy wsparcia),
- W ramach projektu realizowane będą następujące działania oraz wsparcie z zakresu instrumentów integracji zawodowej, edukacyjnej, społecznej tj.

1. Doradztwo zawodowe i psychologiczne
2. Coaching
3. Trening kompetencji życiowych i umiejętności społeczno-zawodowych
4. Trening pracy
5. Szkolenia zawodowe takie jak:
 - kucharz-dietetyk
 - florystyka ST. I i II
 - kupiec-handlowiec z obsługą kasy fiskalnej
 - catering
 - prawo jazdy kat. C, C + E
 - wizaż
 - obsługa wózków jezdniowych z napędem silnikowym
 - spawacz
 - kucharz- ciastkarz
 - kelner- barman
 - masażysta leczniczy
 - palacz kotłowy c.o
 - monter instalacji wodno-kanalizacyjnych

Projekt zakłada m.in. objęcie indywidualizowanym wsparciem osób w wieku 15-30 lat i przewiduje realizację instrumentu aktywizacji zawodowej w zakresie staży oraz uzupełnienie wykształcenia na poziomie szkoły średniej i policealnej.

Osoby biorące udział w projekcie oraz ich rodziny zostaną objęte wsparciem finansowym.



Korzystanie z oferowanych form wsparcia w ramach projektu jest bezpłatne!!!

Osoby zainteresowane uczestnictwem w projekcie mogą uzyskać wszelkie informacje dotyczące projektu w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Zarszynie.

Zapraszamy do udziału w projekcie !

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zarszynie
ul. Bieszczadzka 48, 38-530 Zarszyn
Tel. 13-467-10-49 e-mail: gops@zarszyn.pl

Najlepszy sezon z lekkim niedosytem

mówi PIOTR SOKOŁOWSKI, kapitan siatkarskiej drużyny TSV Mansard

* Opadły już emocje po półfinałowych barażach o awans do II ligi, czas więc na podsumowanie. Nie da się ukryć, że efektownym zwycięstwem nad TOR-em Dobrzyń Wielki rozbudziliście apetyty kibiców, jednak w kolejnych meczach nie udało się ugrać nawet seta...

– Tak, zaczęliśmy z wysokiego „C”, po bardzo dobrym spotkaniu pewnie pokonując rywali. Zwycięstwo było zaskakująco łatwe, więc uwierzyliśmy, że awans do turnieju finałowego jest w naszym zasięgu. Niestety, stało się inaczej...

* Gdzie leżały przyczyny porażek z Kępczaninem II Kęty i Czarnymi Katowice?

– Ci pierwsi byli po prostu lepsi – w odpowiednim momencie potrafili wrzucić wyższy bieg, odjeżdżając nam w końcówkach setów. Natomiast porażki w ostatnim meczu nie potrafiły do końca wyjaśnić. Nie da się ukryć, że zagraliśmy słabo. Wielka szkoda, bo zwycięstwo – do tego we własnej hali – dałoby nam 2. miejsce w turnieju i awans do zmagania finałowego.

* Trudno nie oprzeć się wrażeniu, że kluczową rolę odgrywała agresywna zagrywka. O ile w pierwszym meczu była waszym atutem, to potem role się odwróciły, także dlatego, że psuliście dużo serwisów.

– Faktycznie, w meczu z TOR-em ryzykowaliśmy zagrywką, co jednak się opłaciło. Natomiast



TOMASZ SOWA

w kolejnych pojedynkach serwis już nam tak nie „siedział”, właściwie trudno powiedzieć dlaczego. Może dlatego, że gdy drużynie nie idzie, to przekłada się to na wszystkie elementy gry. Zagrywką krwi napsuli nam za to rywale, zwłaszcza siatkarze Kępczanina.

* Sezon 2012/13 zakończyliście dwoma porażkami do zera, jednak nie powinno to zafałszować jego ogólnego obrazu, bo wcześniej były tylko 2 porażki po tie-breakach i ponad 20 wygranych.

– To był świetny sezon, zdecydowanie najlepszy w historii klubu.

Osiągnęliśmy cel, jaki nam postawiono, czyli zwycięstwo w lidze podkarpackiej. Wygraliśmy nie tylko rundę zasadniczą, ale i zmagania finałowe, złożone z dwóch turniejów. Po kolejnej fazie rywalizacji lekki niedosyt pozostał, co jednak nie zmienia faktu, że mamy powody do zadowolenia.

* Jak dużo dały wam wzmocnienia drużyny przed sezonem?

– Bardzo dużo. Zawodnicy z II-ligowym doświadczeniem, jak Dawid Róg czy Piotrek Kochan, byli dla nas żywym przykładem profesjonalnego podejścia do treningów. Bez nowych graczy – tu

dodam jeszcze Michała Śróde – z pewnością nie osiągnęlibyśmy tak dobrego wyniku. A ćwicząc i grając wraz z nimi podnosiliśmy swoje umiejętności.

* Zostaną w drużynie na kolejny sezon?

– Za wcześnie, by cokolwiek wyrokować, choć bardzo byśmy tego chcieli, a oni świetnie zaaklimatyzowali się w zespole. Będzie za to inne osłabienie, bo Jakub Zmarz wkrótce zdaje maturę i wybiera się na studia. Nie wiadomo też, co z Adrianem Gratkowskim.

* A bracia Sokołowscy? Ostatnio dokuczają wam kontuzje...

– Fakt, nie mieliśmy szczęścia w tym sezonie. Tomek już się wyleczył, natomiast ja przez kilka miesięcy występowałem z urazem. Udało się jednak dograć sezon do końca, więc teraz przyjdzie czas na rehabilitację. W każdym bądź razie zamierzamy kontynuować przygodę z siatkówką w TSV Mansard.

* Plany na następny sezon?

– Ambitne – znów powalczyć o zwycięstwo w rozgrywkach podkarpackich, a potem poprawić tegoroczne osiągnięcie, czyli awansować do finałowych barażów o awans do II ligi. Mam nadzieję, że nasze ostatnie występy sprawią, iż dopingować nas będzie liczniejsza niż zwykle publiczność. Podczas ostatniego turnieju doświadczyliśmy tego, jak wspaniale gra się przy pełnych trybunach.

Unihokejowy „Belfer” dla ZS3

Po piłkarskim Turnieju Nauczycieli „Belfer” przyszedł czas na unihokejowy. W jego drugiej edycji tytuł obroniła grająca na swoim parkiecie drużyna Zespołu Szkół nr 3, w finale pokonując Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy.

Do zawodów przystąpiło 5 drużyn, które najpierw walczyły systemem „każdy z każdym”. Zdecydowanie najlepsza okazała się ekipa SOS-W, wysoko wygrywając wszystkie mecze. Ostatnie spotkanie grupowe odpuszczono, gdyż bez względu na wynik SP1 i ZS3 zajęłyby 2. i 3. miejsce, więc za chwilę miały ponownie grać w półfinale. Minimalnie lepsza okazała się „Trójka”, zwyciężając po dogrywce. Nie mniej zacięty był drugi półfinał, w którym grupowi dominatorzy wreszcie napotkali opór, nieznacznie pokonując G1.

Decydujące mecze także przyniosły sporo emocji, choć znacznie mniej bramek. W pojedynku o 3. miejsce zmierzyły się dwie „Jedynki” z dzielnicy Błonie, a lepsza okazała się ta gimnazjalna, wygrywając 2-1. Natomiast

w finale doszło do starcia gospodarzy „Belfra”: terytorialnego, czyli ZS3, z organizacyjnym, czyli SOS-W. „Trójce” udało się rewanż za wysoką porażkę grupową, tym razem wygrała 1-0 po голу Huberta Mańki na 2 minuty przed końcem, broniąc tytuł z pierwszej edycji.

– Być może błędem było, że zgodziliśmy się na to, by nie rozgrywać ostatniego spotkania grupowego, bo przed decydującym starciem drużyna ZS3 miała w nogach jeden mecz mniej od nas. W pierwszej fazie turnieju strzeliliśmy im 4 bramki, tracąc tylko jedną, jednak w finale nie zdobyliśmy już żadnej, a oni znów raz trafili – powiedział Ryszard Gosztyła z SOS-W, wybrany najlepszym bramkarzem turnieju. Natomiast królem strzelców został Marcin Wojdyła z G1, autor 12 bramek.

Mecze grupowe: ZS3 – SP1 1-2, SOS-W – G1 7-2, ZS5 – ZS3 0-4, SP1 – SOS-W 0-3, G1 – ZS3 2-3, ZS5 – SOS-W 1-5, SP1 – G1 2-0, SOS-W – ZS3 4-1, ZS5 – G1 1-7. **Półfinały:** ZS3 – SP1 3-2 po dogrywce, SOS-W – G1 4-3. **Mecz o 3. miejsce:** G1 – SP1 2-1. **Finał:** SOS-W – ZS3 0-1.



Drużyna ZS3 obroniła tytuł, w finale rewanżując się faworyzowanej ekipie SOS-W za wcześniejszą porażkę.

Niesamowity rewanż „Jedynki”



Aż trzy razy strzelano karne. Na zdjęciu próbuje Maciej Witan z SP3.

W trzecim turnieju unihokejowej ligi podstawówek trzecie zwycięstwo odniosła drużyna SP1, która pewnie zmierza po końcowy sukces.

Podczas zawodów w SP3 zawodnicy „Jedynki” znów wygrali wszystkie mecze, większość w bardzo podobnych rozmiarach, między 6-2 a 7-2. Najostrzejsze strzelanie urządzili sobie jednak w spotkaniu z SP6, zwyciężając 11-0. – Aż trudno wierzyć, że był to nasz rewanż za identyczną porażkę sprzed roku. Tyle tylko, że wtedy nasz skład stanowili głównie chłopcy z klas IV, a „Szóstki” z klas V, a teraz było dokładnie

SP3 – SP4 4-3 pk, SP6 – SP1 0-11, SP3 – SP2 3-4 pk, SP6 – SP4 0-2, SP1 – SP2 7-2, SP6 – SP3 1-5, SP4 – SP2 1-2 pk, SP1 – SP3 6-2, SP2 – SP6 2-1, SP4 – SP1 2-6.

odwrotnie – podkreślił Dariusz Fineczko, opiekun SP1 i organizator rozgrywek. Pozostałe mecze okazały się bardzo zacięte, trzy razy o wyniku decydowały karne. Ostatecznie „Jedynka” wygrała przed „Dwójką” i gospodarzami. Królem strzelców turnieju z dorobkiem 12 bramek został Sebastian Kwiatkowski z SP1. Jego drużyna w ligowej tabeli ma już 5 pkt przewagi nad SP4.

Futbol młodzieżowy

Razem z pierwszą drużyną Stali rundę wiosenną rozpoczęły młodzieżowe zespoły Ekoballu, jednak inauguracja wypadła słabo. Wygrali tylko juniorzy, pokonując słaby Wisłok Strzyżów. Trampkarze i młodzicy wrócili ze Stalowej Woli z kompletem porażek w większości wysokich. Walkę nawiązała jedynie najstarsza z naszych ekip, przegrywając 2-3.

Juniorzy starsi: Ekoball Geo-Eko Sanok – Wisłok Strzyżów 1-0 (1-0); Józefiak (26). Juniorzy młodszy: Ekoball Geo-Eko Sanok – Wisłok Strzyżów 2-0 (0-0); Gierczak 2 (69, 78). Trampkarze starsi: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 3-2 (2-0); Borek (43), Gawle (58). Trampkarze młodszy: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 5-0 (1-0). Młodzicy starsi: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 5-0 (3-0). Młodzicy młodszy: Stal Stalowa Wola – Ekoball Geo-Eko Sanok 4-0 (3-0).

Kuzio znów deklaruje!

Świetnie rozpoczęli sezon wędkarze. W pierwszych trzech startach Grand Prix okręgu odnieśli komplet zwycięstw, a drugie zawody spinningowe znów wygrał Paweł Kuzio z koła nr 2, jak poprzednio z wielką przewagą nad rywalami.

Spinningiści spotkali się nad zbiornikiem „Balaton” w Krośnie, gdzie tydzień wcześniej muchową inaugurację wygrał Adam Skrechoła z koła nr 1. Jego sukces powtórzył Kuzio, łowiąc aż 10 pstrągów tęczowych, w tym znów największą rybę zawodów (41 cm). O jego przewadze najlepiej świadczy fakt, że miał dwa razy więcej ryb od zawodnika z 2. pozycji. Pod koniec czołowej dziesiątki uplasowali się dwaj reprezentanci „Jedynki” – 7. miejsce zajął Piotr Bałda (3 pstrągi), a 8. Andrzej Więckowicz (2).

– Wylosowałem dobre miejsce, a łowiłem na małe „gumki” i streamery. Myślę jednak, że o moim wyraźnym zwycięstwie zdecydował fakt, że ryba szukałem na płytkiej, nagrzananej



Paweł Kuzio kapitalnie rozpoczął sezon.

wodzie. Poprzedni sezon zakończyłem na 3. miejscu, więc teraz chcę powalczyć o podium. Pierwsze dwa kroki zostały wykonane, ale to dopiero początek sezonu, więc droga jeszcze daleka – powiedział Kuzio, który z kompletem 40 punktów umocnił się na prowadzeniu. Miejsce 3. zajmuje Bałda (33).

„Trójka” w półfinale

Turniej rejonowy siatkówki chłopców w SP3 zakończył się zwycięstwem gospodarzy, którzy awansowali do półfinału wojewódzkiego.

W zawodach wystartowały tylko trzy szkoły. „Trójka” wygrała obydwa mecze – 2:0 z Manastercem i 2:1 z SP2 Izdebki. Miejsce 2. zajęły Izdebki po pokonaniu 2:0 Manasterca. Najlepszym zawodnikiem turnieju był Dominik Bodziak z drużyny SP3, którą prowadził Tomasz Bobala.

ZAPOWIEDZI

PŁYWANIE

Na przyszły piątek (godz. 18) zaplanowano V Pływackie Zawody Nauczycieli „PLUM 2013”, organizowane przez Gimnazjum nr 1. Rywalizacja toczyć się będzie w dwóch grupach wiekowych – do 40 lat i powyżej; mile widziani emeryci. Przewidziano następujące wyścigi: 25 m stylem dowolnym, klasycznym, grzbietowym i motylkowym, sztafeta czteroosobowa (w składzie min. jedna kobieta), kat. open 100 m stylem dowolnym oraz sztafeta na wesoło. Każdy ma prawo startu w jednej konkurencji indywidualnej i sztafecie. Opłata wpisowa 15 zł od osoby. Zgłoszenia do wtorku – mailowo (mag.cwi@interia.pl) lub telefonicznie (691-291-403, 13-463-05-61).

BOKS

Dzień później (27 kwietnia) w „Arenie” rozgrywany będzie mecz pięściarski: Podkarpacie kontra Południowa Anglia. Jego inicjatorem jest mieszkający pod Londynem Paweł Sybilla, syn prezesa Ringu MOSiR. Wypiarze zapowiadają przyjazd 17 zawodników. Natomiast w reprezentacji województwa wystąpi trzech bokserów naszego klubu – bracia Stanisław i Maksymilian Gibadło oraz Mateusz Krawiec. – Pozostali pięściarze będą z innych klubów, dołączymy ich do kategorii wiekowych i wagowych rywali – podkreśla prezes Jan Sybilla. Początek meczu o godz. 18, bilety w cenie 12 i 8 zł (ulgowo dla młodzieży). Szczegółowa zapowiedź gali w następnym numerze.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Początek wiosny dla Stali

STAL INSTAL-BUD SANOK – IZOLATOR BOGUCHWAŁA 2-1 (1-0)

1-0 Góra (24. asysta Tabisza), 2-0 Łuczka (79. z podania Kuzickiego), 2-1 Płonka (80).

STAL: Krzanowski 6 – Jaklik 5 (59. Faka 5), Kokoć 5, Łuczka 7, Pluskwik 5 – Kuzicki 7, Tabisz 6, Niemczyk 6, Poliniewicz 5 (87. Lorenc) – Sobolak 6 (51 Ząbkiewicz 5), Góra 6 (63. Szałamaj 4).

Tak mocno spóźniona inauguracja rundy wiosennej i rozmięte boisko nie zwiastowały wielkiego widowiska, jednak obie drużyny postarały się, aby nie zabrakło emocji. Śmiało zaczęli goście, jednak główka Cuprysia w 13. min i strzał Płonki w 17. min nie stworzyły większego zagrożenia. Za to akcja Sebastiana Sobolaka i podanie Łukasza Tabisza pod bramkę, gdzie z 3-4 metrów z dużego kąta zdołał wepchnąć piłkę do bramki Daniel Góra, przyniosły gospodarzom prowadzenie. Do końca pierwszej połowy przewagę miała Stal. Jej ozdobą był ostry strzał Macieja Kuzickiego z 26 m (32. min), który sprawił bramkarzowi „Izolacji” sporo kłopotów.



Sebastian Sobolak udowadnia, że nie trzeba mieć 190 cm. wzrostu, mieć obok siebie czterech przeciwników i wygrać pojedynki główkowe. Wystarczą umiejętności i wielkie serce do gry.

Drugą połówkę znów lepiej zaczęła Stal. W 50. min świetną sytuację wypracował Góra, ale zabrakło mu precyzji, aby umieścić piłkę w siatce. Dwie minuty później o wyrównanie mógł pokusić się Sebastian Brocki, jednak bramkarz Stali mądrze skrócił kąt i piłka wylądowała na jego piersiach. W 54. min Płonka, po dobrym dośrodkowaniu

Tryburczego, z 12 m przestrzelił. W 79. min Piotr Łuczka z podania Macieja Kuzickiego główką trafił w słupek, po czym piłka odbiła się od pleców bramkarza i wpadła do bramki Izolatora. Wydawało się, że losy pojedynku zostały w tym momencie rozstrzygnięte. Tymczasem minutę później Płonka wykorzystał brak porozumienia między Łuczka i bramkarzem Stali

i zdołał „dziubnąć” piłkę, która wylądowała w bramce. Gol odblokował zespół gości, który nagle uwierzył w szansę nieprzegrania meczu i z dużym impetem ruszył na przeciwnika. Stalowcy, mimo tego zrywu i wyraźnej sympatii całego tercetu sędziowskiego z Zamościa dla drużyny gości, nie dopuścili jednak do sytuacji, w której mogła paść wyrównująca bramka.

Po prostu walczyliśmy

Kilka pytań do MACIEJA KUZICKIEGO, najlepszego piłkarza na boisku w wygranym meczu z Izolatorem

*** Dużo zdrowia musiał Cię kosztować ten mecz...**

– Każdego z piłkarzy kosztowało. Boisko było bardzo ciężkie do gry, przeciwnik do końca nie dawał za wygraną, a poza tym to był pierwszy mecz o jakąś stawkę po długiej wielomiesięcznej przerwie. To nie jest takie proste, wyjść i walczyć przez ponad 90 minut.

*** Pokazaliście, że jesteście niebezpieczni pod bramką przeciwnika, nawet jeśli ten jest drużyną z czołowej tabeli...**

– Rzeczywiście, budowaliśmy ciekawe akcje, dochodząc do sytu-

acji bramkowych. Wprawdzie nie wszystkie udało się zamienić na bramki, ale trzeba wziąć poprawkę, że to był pierwszy mistrzowski mecz w rundzie wiosennej.

*** Ale bramkę straciliście we fraserski sposób. Czy nie tak?**

– Wrzutka, i to nie z tych trudnych i cudownych, przeszła przez obronę, przy czym winą za utratę bramki należałoby obciążyć nie jednego, lecz pewnie trzech obrońców. I pomyśleć, że przez taką oto bramkę mogliśmy nie wygrać meczu.

*** Myślę, że zabrakło doświadczenia...**



– Doświadczenia i koncentracji. Faktem jest, że zagrałiśmy ten mecz z pięcioma młodzieżowcami w składzie. Muszą się ogrywać. Chociaż nie sądzę, aby nasza trójka – myślę o seniorach – zamierzała im ustąpić pola. Muszą je sobie sami wywalczyć.

Ruszyli po przerwie

COSMOS NOWOTANIEC – STAL INSTAL-BUD SANOK 0-2 (0-0)

Bramki: Łuczka (69-głową), Ząbkiewicz (78-głową).

Pucharowy mecz, którym stalowcy mieli rozpocząć wiosenne zmagania. Zmiana terminu wyszła na plus, choć w pierwszej połowie gra nie wyglądała dobrze. Potem goście wzmocnili siłę ognia, pewnie pokonując IV-ligowca.

Dla Cosmosu przyjazd Stali miał wymiar sentymentalny, wszak grali w niej kiedyś Piotr Badowicz, Szymon Gołda, Dariusz Jęczkowski i Piotr Spaliński. Ten ostatni już w 1. min mógł zdobyć gola, ale jego strzał z linii bramkowej wybił Michał Zarzycki. Tak wystraszyło to naszych piłkarzy, że przed 10 minut nawet nie podchodzili pod pole karne wroga, a pierwszy strzał dopiero

w 22. min oddał Jakub Ząbkiewicz. I choć w pewnym momencie zaczęła się zaznaczać wyższa kultura piłkarska sanoczan, to groźniejsze okazje nadal stwarzali rywale. Szczególnie niebezpiecznie było po główce Ireneusza Zarzyki, kiedy to piłka nieznacznie minęła słupek.

Stal nie prezentowała ofensywnych atutów, więc po zmianie stron nastąpiła zmiana ustawienia.

Do przodu ruszył Marek Węgrzyn, a na boisko weszli Jakub Kokoć, Łukasz Tabisz i Damian Niemczyk. Grę rozruszał zwłaszcza „Domin”, wygrywając większość pojedynków. Bliski otworzenia wyniku był Maciej Kuzicki, którego uderzenie z wolnego ładnie obronił bramkarz. Nie udało mu się strzelić gola, więc postanowił asystować – najpierw po jego centrze z kornera trafił Piotr Łuczka, potem formalności dopełnił Ząbkiewicz; obaj popisali się celnymi główkami. W końcówce Cosmos raz jeszcze poderwał się do walki, jednak bez skutku. (bart)

*** Oplaca się wydawać pieniądze na hokej? Czy naprawdę jest to trafna i dobra inwestycja?**

– Gdyby było inaczej, to by nas tam nie było. Nie należy jednak wiązać naszego udziału w tym przedsięwzięciu z brakiem oczekiwanego wyniku przez pierwszy zespół Ciarko PBS Bank KH. Nasz projekt jest znacznie szerszy i dotyczy rozwoju całego sanockiego hokeja, ma charakter nie tylko sportowy, ale też społeczny. A patrząc w ten sposób na sprawę, nie można powiedzieć, że nie osiągnęliśmy celu.

*** Jednak co to dużo mówić: efekt promocyjny, z racji słabego wyniku drużyny seniorów, zarówno w lidze, jak i w Pucharze Polski, był zdecydowanie mniejszy. Czyż nie?**

– Jak we wszystkim, tak i w tym nasza społeczność jest mocno podzielona. Są wspaniali, prawdziwi kibice, przeżywający niepowodzenia i sukcesy naszych hokeistów, jest grupa młodych, aktywnych kibiców, żądnych emocji i adrenaliny, ale są także malikontenci, sceptycy, którzy negują wszystko. Wciskają się gdzie tylko się da, aby skrytykować wszystko i wszystkich, m.in. tych, dzięki którym hokej istnieje. Spotkałem się już z opiniami, że główną przyczyną rzekomej stagnacji w życiu miasta jest właśnie hokej. To kompletne ignorancie.

*** Do kieszeni sponsorów – na szczęście – nie mają śmiałości zaglądać...**

– Jak to nie? Już nieraz na jakichś tam forach internetowych spotkałem się z żądaniem wstrzymania

Odpowiedź na nie wiąże się z decyzją nowego potencjalnego sponsora odnośnie jego wejścia do naszej spółki. Spodziewamy się jej lada dzień. Jeśli będzie pozytywna, wówczas będziemy dysponować budżetem w granicach 4,5-5 mln zł i jest to kwota, która pozwoli pokryć wszystkie koszty funkcjonowania hokeja, z zapewnieniem dynamicznego jego rozwoju. Jeśli się nie zdecyduje, będziemy zmuszeni przyjąć wariant oszczędniejszy, w granicach 3,5 miliona.

*** Jeśli to będzie ten drugi wariant, to kto na tym ucierpi najbardziej? Zwykle dotyka to drużyny młodzieżowe...**

– Nie, to nie wchodzi w rachubę. Tak poznamy pieniądze w budżecie, żeby „młodzież” dostała to, co się jej będzie należało,

Hokej to dobra inwestycja

Z prezesem zarządu Podkarpackiego Banku Spółdzielczego LESŁAWEM WOJTASEM, jednym z dwóch strategicznych sponsorów sanockiego hokeja na lodzie rozmawia Marian Struś

– Niewątpliwie był mniejszy, ale takie są już uroki sportu. Czy rok wcześniej wielu z nas przewidywało, że zdobędziemy mistrzostwo i Puchar Polski? Raczej nie. Trzeba cały czas pamiętać, że hokej jest dyscypliną zespołową. Dziesiątki, a nawet i setki różnych drobnych spraw składa się na dyspozycję drużyny w danym dniu, wiele też zależy od szczęścia, a także od czynników niezależnych. Nie katujemy się więc z powodu niezadowolającego wyniku końcowego. Lepiej wspominajmy całą rundę zasadniczą, gdy gromiliśmy rywala bez litości.

*** Albo docenimy sukces naszej młodzieży, która po raz pierwszy w historii sanockiego hokeja sięgnęła po tytuł mistrza Polski w kategorii juniorów młodszych...**

– O właśnie. Szkolenie młodzieży, danie jej szansy uprawiania tej pięknej dyscypliny, przeżycia wielkiej sportowej przygody, jest w tym naszym projekcie czymś ogromnie ważnym. A mamy świadomość, że bez idoli i wzorców, bez mocnego zespołu seniorów, nie da się osiągnąć sukcesu w szkoleniu dzieci i młodzieży. To są naczynia połączone. I to jest odpowiedź dla tych „doradców”, którzy podpowiadają nam: „prześcieście zajmować się seniorami, jak już koniecznie chcecie wspierać hokej, to ograniczcie się do dzieci.”

*** To już dobrych kilka lat jak PBS sponsoruje sanocki hokej. Czy postęp w jego rozwoju ocenia Pan jako zadawalający?**

– Zdecydowanie tak. Dotyczy to nie tylko postępu sportowego, ale także organizacyjnego. Udało się nam stworzyć odpowiednio ramy organizacyjne i to już zaczyna całkiem nieźle funkcjonować. Rośnie ranga sanockiego hokeja w polskim hokeju na lodzie, w którym jeszcze kilka lat temu byliśmy nieznaczącym elementem. Dziś jesteśmy ważnym ogniwem. To stwarza dość ciekawą perspektywę, zwłaszcza wobec zmian dokonujących się w polskim hokeju.

*** Wydając niemałe pieniądze, zapewne chcielibyście, aby wasz sponsorski wkład był dobrze postrzegany przez społeczność. W przypadku sanockiej społeczności nie do końca tak się dzieje. Proszę to skomentować...**



wsparcia dla hokeja. Ale głównie są to ataki na władarzy miasta. Szczytem było żądanie, aby zamknąć „Arenę”, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na rozwój gospodarczy miasta.

*** Czy rzeczywiście miasto tak dużo dokłada do hokeja?**

– Wkład miasta to głównie utrzymanie „Areny” i jest to roczny koszt około 1 miliona złotych. Tu jednak trzeba zaznaczyć, że ten koszt rozkłada się na wszystkie drużyny, od 6-letnich Niedźwiadków po seniorów, łącznie jest to ponad 250 młodych ludzi, rozwijających tu swoje pasje. Jest to również kilka zespołów amatorskich, są oldboje, jest drużyna dziewcząt. To także niemała grupa młodzieży uprawiającej short track. Dodajmy jeszcze do tego ogólnodostępne ślizgawki. Domaganie się zlikwidowania lodowiska jest całkowicie niezrozumiałym pomysłem. Trzeba było o tym myśleć na etapie decyzji o budowie, nie teraz.

*** Ile jeszcze budżetowych pieniędzy, poza kosztami utrzymania lodowiska, „pożera” hokej? Czy Pan wie?**

– Orientuję się. Jest to 25-30 procent z kwoty 300 tys. złotych, czyli 80 tysięcy, przeznaczonych w budżecie na stypendia dla sportowców. Tyle bowiem dostają hokeiści. Pozostałe ok. 220 tys. zł trafia do przedstawicieli innych dyscyplin.

*** Wyjaśniliśmy kilka ważnych kwestii, proponuję teraz przejść do odpowiedzi na najważniejsze pytanie: co dalej? Gramy?**

– Oczywiście, że gramy! Pozostaje tylko pytanie – jak mocno.

a będzie to kwota większa niż do tej pory. Jeśli mamy budować silne zaplecze dla naszej drużyny seniorów, a chcemy to robić, to nie wolno na tym oszczędzać. Po wiem mocniej: gdyby nie te dzieciaki i ich rodzice, rozkochani w hokeju, to by nas w nim nie było!

*** Żeby „młodzieży” dołożyć, komu trzeba zabrać? Kому?**

– Proponuję z tym czekać do ukształtowania się pełnego składu sponsorskiego. Ale już teraz mogą zdradzić, że zechcemy coś zaoszczędzić na wysokości kontraktów. Będzie to miało związek z nowym założeniem budowy sanockiego hokeja w większym stopniu opartego na krajowych zawodnikach. Niekoniecznie sanockich, choć ci zawsze będą mile widziani. Podstawowe kryterium będzie inne: jak najlepiej wypełniać zadanie budowy mocnej, młodej drużyny, drużyny walecznej, z wielkimi ambicjami.

*** Jaki będzie kolejny sezon 2013/2014? Obawiam się, że trudny, a nawet bardzo trudny...**

– Zgadzam się, na pewno nie będzie łatwy. Dodam jednak do tego, że będzie to rok stabilizacji. Dołożymy starań, aby takim był.

*** Czy podziela Pan opinię, że hokej na lodzie w Polsce dostał „kopa”, odbił się od dna i idzie w górę?**

– Zdecydowanie tak. Ta dyscyplina ma przed sobą przyszłość. Wcześniej zrozumieli to Węgrzy, łącząc na hokej naprawdę duże pieniądze. I już mają tego efekty. Myślę, że to samo stanie się i w Polsce. Krajowe władze sportowe winny dostrzec perspektywę przed hokejem i stworzyć mu warunki rozwoju. Argumentem „za” powinny być zmiany, które już dziś widać gołym okiem. Jeszcze nie tak dawno w grupach dziecięcych i młodzieżowych Słowacy w ogóle nie chcieli z nami grać, a jak już ich uprosiliśmy, tłukli nas niemiłosiernie. Dziś sanockie drużyny grają w rozgrywkach ligi słowackiej, nie odstając od rywali.

*** Czy uważa Pan, że PBS-owi, Sanokowi, Podkarpaciu jest potrzebny hokej?**

– Bezwzględnie tak. Czy w ogóle jest coś, co mogłoby go zastąpić? Nie widzę!